

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja, miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokółowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy francuska.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.



PRENUMERATAI

we Lwowie bez dostawy

miesięcznie

75.— Mk.

we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce

90.— Mk.

z przesyłką pocztową w innych państwach

120.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—3 i 5—7 i biuro S. Sokółowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki” kwartalnik, Prenumerata za 30 zył 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysłać do Redakcji „Przewodnika” przy adresie: Lwów, ul. Wałowa 1. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł ofiejała pocztowego Mikołaja Chomyszyna z Podhajec do Strussowa.

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 kwietnia 1921 w przedmiocie zawieszenia działania ograniczeń dotyczących pochodów i zabrań w dniu 1 maja 1921.

Na podstawie punktu e) art. 2 Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwu i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. p. 1919 r. Nr. 61 poz. 365) zarządzam co następuje:

§ 1.

Na dzień 1 maja r. b. od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem zawieszam działanie ograniczeń w przedmiocie urządzania pochodów i zabrań, przewidzianych we wspomnianym punkcie art. 2 Ustawy z dnia 25 lipca 1919 zarządzane Rozporządzeniami m. i. z dnia 31 stycznia r. b. (*Monitor Polski* Nr. 25 poz. 63) i z dnia 9 lutego b. r. (*Monitor Polski* Nr. 41 poz. 75).

§ 2.

Pochody, manifestacje i zebrań o charakterze przeciwpolskim są bezwzględnie zakazane; próby urządzania takich manifestacji będą tłumione, winni zaś będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia go w *Monitorze Polskim*.

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) Skulski.

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1921.

Na mocy § 7 a ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym polskiej odezwy Ernesta Teodora Breitera p. t. „Do Rodaków Wschodniej Galicji” wydanej w Wiedniu w kwietniu 1921, a zarazem odbiera się tej odezwie debet pocztowy wskutek wrogiego stanowiska wobec Rzeczypospolitej Polskiej i dążenia do oderwania Wschodniej Małopolski od Państwa Polskiego.

Z Prezydium Namiestnictwa.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1921.

Z komisji sejmowych.

Komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o pragmatyce służbowej. Załatwiono art. 35 do 52 włącznie. Dłuższą rozprawę wywołał art. 42 o sposobie awansu urzędników, przy czym odrzucono wniosek idący w kierunku awansu automatycznego. Decyzja co do memorjału urzędników żądająca zwolnienia poborów urzędniczych od podatku, została odroczone do zaciągnięcia opinii Ministerstwa skarbu. Art. 37, dotyczący wywczasów, unormowano w ten sposób, że 4-tygodniowy urlop przypada urzędnikom niżej 10 lat służby, 5-tygodniowy od 10—20 lat, 6-tygodniowy powyżej 20 lat służby.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła wedle referatu p. Loewensteina rządowy projekt ustawy o tymczasowym poborze podatków dochodowych i przyjęła do wiadomości z referatu p. Kowalczyka projekt ustawy o zwalnianiu aktów pomocy dla żołnierzy W. P. od danin skarbowych, a wreszcie uchwaliła zreasumować poprzedni wniosek komisji po uregulowaniu wierzytelności przedwojennych.

Komisja wojskowa uchwaliła wezwać Rząd, aby ze względu na trudności znalezienia nowego pomieszczenia, wstrzymał opróżnienie Zamku przez Ministerstwo S. W. Komisja obradowała następnie w dalszym ciągu nad sprawą oddziałów drugich w Ministerstwie S. W. Na wniosek p. Skarbka ustanowiono podkomisję z 7 członków dla zbadania czynności tych oddziałów.

Odezwa Korfantego.

Z powodu niemożności urzędowania w tym roku obchodu 3 Maja na Górnym Śląsku, Korfanty wydał następującą odezwę:

Zbliża się dzień 3 Maja, dzień wielkopomnej Konstytucji. Polska cała przebrana w szaty godowe święci ten dzień, jako dzień wolności, jako triumf ducha polskiego, nad przemocą i gwałtem. Nie zapomnieliśmy Polska przez długie noce niewoli, że pozbawiono ją wolności i samodzielności, w chwili, kiedy dokonała już najgłębszej przemiany wewnętrznej, kiedy stworzyła Konstytucję 3-go Maja, podstawę ładu i porządku. Pamięć tego dnia dodawała przez 150 lat niewoli, całym pokoleniom hartu siły do walki z najeźdźcą aż wybiła utęsknioną godziną wolności, aż zmartwychwstała Polska.

Świątą jest zatem pamięć tego wielkopomnego dnia każdemu sercu polskiemu. Świątą zwłaszcza tym wszystkim, których skuwają jeszcze łańcuchy niewoli, którzy nie wyzwoleni jeszcze czekają bliskiej chwili, w której staną się wolni i połączą z Macierzą Polską. To też w roku zeszłym daliśmy wyraz naszemu uczuciom święcąc ten dzień jako dzień narodowy.

W świeżej pamięci wszystkich są owe wspaniałe pochody, które wobec całego świata zaznaczyły, że na G. Śląsku mieszka lud polski. W tym roku niestety rozporządzenie Komisji koalicyjnej uniemożliwia wszelkie pochody i manifestacje i my tym rozporządzeniem w imię ładu i porządku lojalnie się poddajemy. Poddajemy się tem chętniej, że stoimy u wrót wolności i że już tylko nieznaczne dni dzielą nas od świętej chwili, w której będziemy wolni i zjednoczeni z Macierzą. Wtedy też ruszymy tłumnie do pochodów jako wolni synowie wolnej Ojczyzny i uroczystość uczymy w dniu tym również święto Konstytucji 3 Maja. W dniu zaś wielkiej Konstytucji, kiedy rozpamiętywać będziemy wielkie dzieło przodków naszych, niech w nas wstąpi duch i siła, abyśmy zwyciężyli, aby świat widząc moc naszą mierzył nas i sądził podług niej.

Mowa Simonsa.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Rzeszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Simons, który powiedział między innymi: Prasa francuska orzekła, że propozycje nasze nie nadają się do przyjęcia, oraz, że są śmieszne. Mimo to nie tracę nadziei, że przyjdzie do rokowań. Nowa nota francuska ustala rachunek odszkodowań na 132 miliardów w złocie. Należy pamiętać, że nasi pełnomocnicy sumę 179 miliardów obniżyli właśnie do tej kwoty. Protestuję przeciwko temu, że Komisja reparacyjna dała nam tylko 24 godzin do uregulowania tej sprawy, albowiem rzeczowe jej uregulowanie stało się wskutek tego niemożliwe. Rząd francuski pragnie przeprowadzić zarządzania przymusowe celem reparacji i uzasadnia swoje stanowisko, stanowiskiem Niemiec w kwestii rozbrojenia. Jest to jednak tylko pretekstem do ubezwładnienia Niemiec. Niemcy nie mogą zagrażać Francji, albowiem postanowienia wojskowe, traktatu pokojowego, zostały we wszystkich swoich głównych częściach przeprowadzone. Armia niemiecka została zredukowana do liczby 100.000 żołnierzy, a także i w Bawarii wypełniliśmy swoje zobowiązanie.

Natomiast armia francuska liczy obecnie 800.000 żołnierzy, armia belgijska 120.000 żołnierzy, a armia polska 600.000 żołnierzy (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!). Były u nas istotnie poważne obawy, że wobec tych wojskowych wysiłków Polski, nierozważny czyn mógłby wywołać poważne skutki. Nawet obawiać się musimy, że lokomotywy, któreśmy wydali Polsce, użyte będą przeciwko nam. Zostawiliśmy Radzie ambasadorów odpowiedzialność za ochronę naszej granicy od strony polskiej i zażądaliśmy gwarancji, aby Polska przeciwko nam nie wystąpiła. Rada ambasadorów odpowiedziała, że nie da się zaprzeczyć, iż istnieją obawy z powodu zamiarów polskich. W każdym razie stoi obecnie tylko jedna trzecia część armii polskiej, nad granicą niemiecką i jest dalej demobilizowana. Jednakże to twierdzenie Bady nie jest zgodne z prawdziwym stanem rzeczy, gdyż więcej niż połowa armii polskiej stoi nad naszą granicą. Do tego przyłączają się formacje nieregularne i własnie nad granicą nie odbywa się demobili-

Marja Bańkowska.

30)

M G Ł A.

(Ciąg dalszy)

16 Stycznia 1901 r.

Wczoraj Julek wstał po raz pierwszy z łóżka; czekaliśmy na ten dzień z biciem serca, jeden przed drugim starając się ukryć niepokój. Pierwsze próby chodzenia wypadły dobrze, prócz sztywności w krzyżu, która powinna minąć po gorących termach, może poruszać się swobodnie, oczywiście o ile pozwala na to osłabienie, wywołane tyłomiesięcznym leżeniem bez ruchu. Ojciec kupił mu na ten cel, ciepłe luźne ubranie, coś w rodzaju pyjamy, bo te obeisłe mundurki, w których wyglądał jak panna, oczywiście będą bezużyteczne.

Ten wybuch rozpacz, o którym pisałem, był pierwszym i ostatnim, Julek od tej chwili nie wspominał nigdy o swoim kalectwie i nie żnoś, najmniejszej aluzji do tego; staramy się żyć i zachowywać wobec niego, tak, jakby się nigdy nie zmienilo. Jego twarz pozostała tą samą, owszem wyszlachetniała jeszcze przez czas choroby, nie jest też bardzo wynędzniały, ojciec o wiele gerzej od niego wygląda.

Podniósłszy się w południe z łóżka, przeszedł z pomocą ojca na fotel, posiedział tam odpoczywając po tych kilku krokach, jak po milowej podróży, potem rozpoczął powolną wędrowkę po pokoju. Stałem odwrócony plecami, przy oknie, ścisnąc bezwiednie w rękę jakiś ostry przedmiot, nie śmiejąc się obejrzeć, gdy się zbliżył do lustra. W pokoju było cicho, bezwzględnie cicho, tylko tykotał na szafce stary zegar; — Odwróciłem wreszcie głowę i spojrzałem w jego stronę. — wtedy on podniósł nagle rękę, udając, że poprawia sobie włosy. Przez dzień cały, nie wspominał ani słowa o tem, tylko wieczorem, gdy już leżał w łóżku, a ja rozbiierałem się do snu, — rzekł nagle patrząc w sufit:

— Wiesz, — gdy ubiorę pelerynę, to tak będzie wyglądało, jakbym miał tor-nister na plecach!

Takie chwile, można przechodzić, — i żyć?! — Lecz prawda, przecież ja osi-wiałem w osiemnastym roku życia, przy jednej z takich sposobności!

Luty.

Julek powoli przychodzi zupełnie do siebie, wędruje do południa, zawiąnięty w koce na leżaku, wygląda o wiele lepiej i przybył na wadze, i gdyby nie te skrzywione, wypukłe plecy, można by zapomnieć, że miał jakiś wypadek. Wyjeżdżamy czasem na

spacer, onegdaj byliśmy saniami w Koście-liskiej z kilkoma znajomymi osobami. Julek jest tak towarzyski jak dawniej, ludzie zamie-niwszy z nim kilka tylko słów, od razu orjan-tują się, jak się trzeba zachować, widzą, że to nie jest rozgoryczony, zniechęcony kale-ka z łałem i zawiścią do całego świata, lecz rwały się do życia chłopak, którego naj-większą ambicją jest żyć tak, jak inni, jak zdrowi... Dałbym wiele, abym mógł zmienić moje usposobienie, abym mógł pozbyć się tego przygnębienia, które i na niego źle od-działywać musi. Julek czyta wiele i próbuje uczyć się, oczywiście ten rok szkolny będzie stracony, ale w jesieni wróci do gimnazjum; przekonałem się jednak, że jego zdolności nie są już takie, jak dawniej, pojmuje o wie-le trudniej, a zapomina szybko, czasem pyta mnie o rzeczy, o których dzieci z trzeciej klasy wiedzą. Ludzie się jeszcze nadziejają, że to osłabienie pamięci, jest wynikiem dłu-go-trwałej choroby i zniknie z czasem, ale gdy-by tak nie było, to moja będzie rzeczą prze-prowadzić go przez maturę tak, aby nikt w gimnazjum nie spostrzegł tego, że to już nie ten sprytny, bystry Julek Podgorski, co da-wniej.

Na razie muszę myśleć o własnej na-uce, przy końcu maja siadam do matury i zdaję ją — muszę. Zarzucam na razie wszel-kie pisanie, nawet zamykam ten dziennik, aby mi nie myśli nie rozrywało.

W 3 miesiące później w Krakowie w czerwcu.

Po trzymiesięcznej przerwie, otwieram ten dziennik, by zanotować, że zdałem wczoraj maturę, wprawdzie bez odznaczenia, bo moje samodzielne studia matematyczne oka-zały pewne luki, ale mniejsza o to, najwa-żniejsze, że mam patent dojrzałości w kie-szeni, uprawniający mnie do uniwersyteckich studiów.

Nie jestem zarozumiałym z natury, ale gdy przebiegnę myślą rok miniony, wydała mi się cudem, że zdołałem doprowadzić do tego... Teraz odpoczne, jadę jutro do domu, gdzie wkrótce powróci ojciec i brat mój z Teplitz. Będą to już nasze ostatnie wakacje w górach, bo w jesieni ojciec ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska, kierownika sa-natorium i zamieszkać z nami w Krakowie. Nie czuje się już na siłach pracować tak jak dawniej, nie chce rozstawać się z Jul-kiem, który potrzebuje teraz więcej opieki i pieczołowitości. Lecz dni i godziny, kiedy ich obu zobaczę!...

zacja. Rząd nie uczynił nic więcej jak tylko przeszkodził temu, aby nie nastąpił jaki krok nierozważny. Rokowania w sprawie porozumienia z Polską postąpiły naprzód i spodziewam się pomyślnego rozwiązania w sprawie umowy gospodarczej i w sprawie G. Śląska. Górny Śląsk jest terenem jednolitym, który nie może być podzielony. Jeżeli będzie użyta droga siły, wówczas będzie poruszone całe zagadnienie wschodnie.

Dr. Simons doniósł dalej, że przedstawiciel rządu rosyjskiego przybył wczoraj do Berlina z propozycjami układów handlowych, które się będą mogły wobec tego rozpocząć. Rząd sowiecki przebył w ostatnim czasie pewnego rodzaju rewolucję i popadł przeto w sprzeczność ze stronnictwem komunistycznym w Rosji, przyznając gospodarce prywatnej większy niż dotychczas zakres działania. Musimy skierować — rzekł mowa — nasz wzrok ku Wschodowi, ponieważ tam skierować możemy nadwyżkę naszej produkcji umysłowej i gospodarczej.

Traktat pokojowy i odeszkodowania, to przypomnienie przyszłości. Tylko spojrzenie przed siebie może uzdrowić całą ludzkość. U nas są ludzie, którzy nie mają kosztów, natomiast w Ameryce ludzie siedzą na łałach bawełny, która pleśnieje. Nasze państwo nie może wyżywić bezrobotnych, gdzie indziej natomiast są całe dziedziny pracy do rozpoczęcia, których się jednak nie rozpoczyna. Minister zakończył wyrażeniem nadziei, że idealizm i ofiarności narodu uratują państwo.

W Izbie gmin.

W Izbie gmin oświadczył Lloyd George w odpowiedzi na interpelację, że stanowisko rządu angielskiego w sprawie zamierzonego obsadzenia zagłębia węglowych przedstawił już w poniedziałek. Poszczególne plany okupacji są obecnie przedmiotem badań rzeczoznawców, których sprawozdanie będzie przedłożone międzykoalicyjnej konferencji w sobotę.

Na interpelację w sprawie propozycji niemieckich odpowiedział Lloyd George, iż urzędowo nie o tem nie wie, że rząd niemiecki przedłożył Stanom Zjednoczonym swe propozycje. Propozycje te są mu znane tylko z dzienników, ubolewa jednak niesłychanie, iż musi oświadczyć, że są one niezadowolające. Rzeczoznawcy finansowi państw sprzymierzonych zebrani w Londynie, badają sytuację i waha się wypowiedzieć swoje zapatrywanie. Obawiam się jednak, że co do zupełnej niemożności przyjęcia propozycji niemieckich państwa ogólna zgoda. Lloyd George wskazał następnie, że uchwała Rady Najwyższej powzięta przed poniedziałkiem lub wtorkiem, Robert Cecil zainterpelował, czy z tego wnosić należy, iż kraj nie będzie przed następnymi obradami Izby gmin wciągnięty w żadną akcję, na co Lloyd George odpowiedział:

Szanowny przedmowa chciał przez to powiedzieć, że angielscy reprezentanci ludo-

wi nie zobowiązują kraju tak dalece, jak go zobowiązać może rząd przy ewentualnej akcji. Biliby jednak zupełnie zbytecznym w takim razie iść na konferencję i dlatego sprzecywałem w poniedziałek stanowisko rządu w tym kierunku. Jeżeli propozycje niemieckie nie są zadowolające, nie mają jest rzeczą powiedzieć już dziś, czy rząd da

Niemcom nową sposobność, czy nie. Kenneddy zauważył, że Izba gmin zbierze się dopiero we czwartek na narady. Francja zaś zamierza akcję swoją rozpocząć już w poniedziałek. Chamberlain odpowiedział, że obrady angielskiej Izby gmin nie mogą wpływać na stanowisko rządu francuskiego, który ma własne zdanie.

Wykaz

jeńców Polaków szeregowych którzy powrócili z niewoli bolszewickiej.

130. Szer. Łukasiewicz Stanisław 1 baon poznański, wart., Gwoździów, Kaliskiej, 131. sierż. Kossowski Jarosław 1 p. strzel. 5 dyw. Syb., Niżniekoński, gub. Irkuckiej, 132. szer. Jancek Stanisław 4 p. p. III baon 11 komp., Chmielnik, pow. Buski, Kieleckiej, 133. szer. Bobiak Władysław III baon etap Łuckiej 3 komp., Drohatycz, 134. szer. Turek Antoni 8 p. p. Leg. II baon 6 komp., Częstochowa, gub. Piotrkowska, 135. szer. Kąkowski Jan 4 p. p. I baon 2 komp., Jędrzejów, p. Janów, 136. szer. Jaszczyk Józef 1 baon etap Łwowski, 1 komp., Czortków, Małopolska, 137. wachm. Szułski Władysław 4 p. uł. 1 szwad., Kijów, Kłowska, 138. kapr. Bojak Adam 18 p. p. II baon 7 komp., Gostawica, Kaliska, 139. star. szer. Piotrowski Kazim. 36 p. p. III baon K. K. M., Warszawa, 140. st. szer. Gał Adam 34 p. p. I baon 1 komp., Kozawka, Siedlecka, 141. szer. Wiecek Roch 54 p. II baon 8 komp., Jaworska Wola, Radomska, 142. szereg. Grus Antoni 101 p. p. I baon 1 kompania, Probstwo z Łomżyńska, 143. szereg. Frączak Jan, 50 pp., I Baon 1 K. K. M., Gostomia, Rawa, Piotrkowska, 144. kapr. Hofman Józef, 30 pp., I Baon, 2 komp., Starcza, Częstochowa, z Piotrkowska, 145. plut. Malada Antoni, 4 p. Leg. 2. Baon, 6 komp., Kraków, 146. szereg. Machaj Antoni, 4 p. Leg., 3 Baon 10 komp., Łowicz, 147. szereg. Miller Karol, 300 autokol. ciężar. 3 Arm. Łódź, 148. kapr. Cieślak Marjan, 42 p. p., Białost. plut. telefon, Łwów, 149. kapr. Frączak Adam, 20 p. strzel. kan. Biała, Rawski, Piotrkowska, 150. szereg. Neznany Aleks., 1 p. p. ochotn., Hołgoz, Małopolska, 151. szereg. Sokół Władysław, 1 p. p. ochotn., Łwów, 152. szer. Terlen Józef, 13 dyw. 13 Baon 1 komp. saper., Wierzbica Janów, gub. lubelska, 153. szereg. Lorkowski Adam, 7 p. Leg., Milezki, Łódź, Piotrkowska, 154. szereg. Nowicki Stanisław, 7 p. Leg. Kotwasyce, Turek, Kaliska, 155. sierż. Kłemiensiewicz Józef, 4 pp. II. Baon 6 komp., Wyszowa, Wieliczka, Małopolska, 156. szereg. Sina Jan, 4 Bryg. jazdy czołn. san. nr. 507, Piotrków, 157. kapral Kłebowski Ludwik, 1 p. strzel. Kon. I. szwad., Julipol, Lubelska, 158. szer. Borkowski Henryk, 1 p. art. ochot., Chłopy, Małopolska, 159. szer. Krasucki Józef, Aut.-kol. lubelska, Urzędów, Lubelska, 160. kapr. Żoładkiewicz Bron., 105 p. p. II. Baon 2 komp., Eluga Kościelna, z. Warszaw-

ska. 161. szer. Bidziuch Jan, 5 p. art. I. Baon, Staro-Góreczko, z. Lubelska, 162. ppor. Nowacki Klemens, 142 p. p. II Baon 1 komp., Krotoszyn, Wielkopolska, 163. st. szer. Bałucki Stanisław, 7 p. Leg. II. Baon 5 komp., Przemyśl, Ostrów, Łomżyńska, 164. kanon. Smolis Piotr, 7 p. art. 8 komp., Częstochowa, Wileński, Kaliska, 165. kapr. Czajkowski Albin, 4 p. p. Leg. 6 komp., Zabiełów, Boczna, Małopolska, 166. szer. Alekiewicz Kazimierz, Arm. Ochot. Abrahama, Huta-Suchedolska, Borka, Małopolska, 167. szer. Bła chowicz Jan, 18 p. p. 3 plut. 4 kom., Cy ranka, Tarnów, Małopolska, 168. szer. Kłuczyński Józef, 19 p. p. 1 komp., Borowy, Rawa Ruska, Małop., 169. szer. Pawlak Feliks, 17 p. p. II. Baon Zap. 2 komp., Wielop. Piotrkowska, 170. sierż. Żelazko Leon, 4 p. Leg. 5 komp. K. M., Kraków, 171. plut. Krupa Władysław, 4 p. Leg. 3 komp. I Baon, Kraków, 172. plut. Książ Stanisław, 54 p. p. I. Baon 3 komp., Rzece-Duże, Buski, z. Kaliska, 173. Kapr. Mylka Franciszek, 4 p. Leg. 3 Baon 11 komp., Popow, Częstochowski, Piotrkowska, 174. szereg. Zasada Władysław, 4 p. Leg. 3 Baon 10 komp., Dąbrowica, Kutno, z. Warszawska, 175. szereg. Matuszewski Franciszek, 18 dyw. Baon Zap., Chojno, Rawicz, Poznań, 176. szereg. Kasprówiec Jan, 30 p. p. 2 dyw. 6 komp. Dąbrowica, Kutno, z. Warszawska, 177. szereg. Alsztejn Moszek, 101 p. p. 4 Baon 16 komp., Zakroczym, p. Płoński, Warszawska, 178. szereg. Banasiewicz Jan, 4 p. Leg. 2 Baon 8 komp., Kielce, z. Kielecka, 179. szereg. Pawlak Andrzej, 3 Dyw. przy D. twie, Pawłów, Koński, Radomska, 180. Ułan Seliga Jan, 3 p. uł. 3 szwad., Kalisz, z. Kaliska, 181. plut. Zaleszczak Adam, 3 Baon strzel. Lwowski, Krasieczyn, Przemyśl, Małopolska, 182. szereg. Grygiel Józef, 4 p. Leg. 11 komp., Kraszowice, z. Piotrkowska, 183. szereg. Wóciak Stefan, 15 p. p. 3 Baon 9 komp., Suchedniwo, z. Kieleckiej, 184. szereg. Diobak Józef, 9 p. p. Leg. 5 komp., Wąsarsz, Piotrkowska, 185. szereg. Banaś Antoni, 4 p. p. Leg. 4 komp., Kiewczyzna, Sandomierz, z. Radomska, 186. szereg. Duda Jan, 17 p. p. 9 komp., Hrabieszyc, Oświęcim, Małopolska, 187. szereg. Gasiński Jan, Art. kon. 17 dyw. 1 Bat., Dubienka, Hrubieszów, Lubelskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do Młodzieży Polskiej

Otrzymujemy następujące pismo:

Z chwilą, gdy przygasły płomień walki o wschodnie Polski granice, społeczeństwo nasze w miarę postępującej demobilizacji i w miarę jak zmniejszają się jego wysiłki na opiekę nad Żołnierzem zdrowym i chorym ma obowiązek spłacić dług wdzięczności wobec polskiej uczącej się młodzieży przez zorganizowanie dla niej wszechstronnej materialnej pomocy. Potrzeby są nagłe i wielkie. Ale w wiekopomnych dniach listopada 1919 r. polska młodzież ucząca się dała przykład, że z najcięższych sytuacji jest w stanie wyjść drogą wspólnej zorganizowanej ofiary z życia i mienia.

Złączmy więc wysiłki władz, instytucji, stowarzyszeń, osób prywatnych dla utworzenia „Centralnego Komitetu pomocy dla uczącej się młodzieży” którego zadaniem będzie dotychczasową pracę różnych na tem polu pracujących organizacji rozszerzyć, pogłębić, wzmocnić ofiarnością powszechną z jednej strony, a zapewnić o drągiej strony równomierny podział uzyskanych środków pomiędzy potrzebujących i zapewnić kontrolę zużycia publicznych funduszy.

Komitet Obrony Państwa, likwidując swą dotychczasową działalność, przeznacza na pomoc dla uczącej się młodzieży zwolnionej z wojska kwotę około jednego miliona marek i takąż kwotę na poparcie drużyn harcerskich w Małopolsce wschodniej. Są to jednak kwoty nieznaczne w stosunku do całokształtu potrzeb, więc apelujemy do naszych instytucji bankowych, Tow. akcyjnych, spółek i firm handlowych, by częściej zysków osiągniętych w r. 1920, zechcieli zgodnie przeznaczyć w połowie na pomoc dla uczącej się młodzieży w połowie na poparcie drużyn harcerskich. Apelujemy do tych organizacji zawodowych — ze zrzeczeniem urzędników państwowych, jako najofiarniejszym, na czele — by od dnia 1 czerwca b. r. datki wpłacane miesiecznie na rzecz K. O. P., przeznaczyły na wymienione cele.

Uważając sprawę utworzenia „Centralnego Komitetu pomocy dla uczącej się młodzieży” za rzecz konieczną i pilną, zapraszamy delegatów władz, instytucji, organizacji społecznych i stowarzyszeń na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 maja o godz. 5 po południu w sali obrad Namiestnictwa.

Od lat dziesiątków łączyliśmy z rocznicą Konstytucji trzeciego maja ofiarności na cele oświatowe. Zorganizowanie się pomocy dla uczącej się młodzieży zwolnionej ze służby wojskowej będzie najlepszym wyrazem naszych patriotycznych uczuć i największym tej rocznicy uświęceniem.

Za Komitet Obrony Państwa:

Przew. Dr. Gałęcki Gen. Del. Rządu Zast. Przew. J. Wasung, Sekr. A. Laskowski, Dr. Machek rektor Uniw., Dr. Pawlik rektor Politech. Dr. Z. Markowski rektor Akad. Wet. Dr. Stahl wiceprez. m. Lwowa, Okręg wiceprez. m. Lwowa, Dr. Niemczycki Kom. Zw. Harcerstwa Polskiego.

DR. KAROL BADECKI.

1)

LUDWISARSTWO LWOWSKIE za Zygmunta I.

Rzetelna i owocna praca zdolnych pionierów kunsztu ludwisarskiego w średniowiecznym Lwowie przyczyniła się waleśnie do podniesienia potęgi militarnej grody naszej, tej twierdzy niezdobytej, która przez wiele wieków miała chronić Polskę przed napadami dzikich plemion Wschodu.

Z murów i baszt miejskich już z końcem XV. w. wyglądały ku wschodniemu widnokręgowi groźne paszcze brązowych hakownic, spiszowych tarasznic, najrozmaitszych bombard i hufnic. Lwowskie okazy działalności, umiejętną ręką znakomitych puszkarzy w wiekach średnich urobione, miały zadokumentować przed krolem i państwem, że i Lwow dla swej i Rzeczypospolitej obrony sumptem własnym zaopatrzyl się w poważny park artyleryjski, który musiał niezawodnie pod jednym względem rywalizować z przechowywaną na górnym i niskim zamku „armatą” koronną. Konstanty Górecki, zasłużony autor wydanej w r. 1902 „Historji Artylerji Polskiej”, pomieszczył na str. 219 swej monografji bardzo cenny inwentarz z 1495 r. dowodzący, że na zamku lwowskim obok innych sprzętów wojennych z artylerji koronnej znajdowały się: jedna hufnica z herbem Dravascu (Odrowąż?), potulnica, tarasznica i potarasznica z herbami Lellwa, poza tem dwie żelazne i trzy spiszowe hakownice, a nadto niektóre jednostki państwowej artylerji odesłane zostały do sąsiadujących ze Lwowem Glinian, dla wzmocnienia tamtejszego zamku.

Nie bez celu zaopatrywali się grody Rusi czerwonej w doborową artylerję, w wielkie zapasy prochu i łanuch, bądź z kamie-

nia kutych, kul rozmaitego kalibru. Od czasów Kazimierza Jagiellończyka gotowała się Polska do wielkiej ofensywnej wyprawy na Wschód, której ostatecznym celem miało być wypędzenie Turków z Białogrodu i Kilji, z którymi te czarnomorskie portami, po przez Wołoszczyznę pragnęła Polska nawiązać dawne swe szlaki handlowe. Do wykonania tego przedsięwzięcia przyszło za rządów Jana Olbrachta. W r. 1497, z rozkazu żądającego czynu i chwały króla, zebrali się pod Lwowem doskonale uzbrojeni zastępy z wszystkich dzielnic Polski, wraz z nimi przybyła pod Lwów doborowa artylerja, reprezentowana przez okazy najrozmaitszych typów i kalibrów, a nacechowana znamionami różnorodnej techniki kunsztu odlewniczego — wystarczy wspomnieć, że w artylerji tej znajdowały się olbrzymie działa brązowe, z których jedno wraz z przyborami ciągnęło 50, a drugie 40 koni.

Świetnie zorganizowana wyprawa wojenna, która pod osobistym dowództwem Olbrachta z ziemię mołdawską wkroczyła, nie wydała niestety pożądanych rezultatów. Wówczas gospodar wołoski Stefan zwany Wielkim, dzielny i żądny samodzielności władcy, w ostatniej chwili porozumiał się z Turcją. Polacy nie mogli zdobyć silnie utfortyfikowanej Suczawy a w odwrocie swym ponieśli klęskę w lasach bukowińskich. Po powrocie do Polski, kazał zgnany król całą artylerję pozostawić we Lwowie, gdzie długi czas była przechowywaną a najwęższejszy jej wykaz sporządził już po śmierci Olbrachta, bo w 1509 r. niejaki Dobiesław. Z inwentarza tego (wydobytego z metryki koronnej a pomieszczonego w cytowanym dziele K. Góreckiego na s. 220 — 2) poznajemy nie tylko najrozmaitsze okazy wielkiej i małej strzelby, która przy końcu XV w. była używana w Europie i Polsce a więc rozmaite tarasznice, hufnice, bombardy (działa burzące i półburzące), śrubnice, chaczownice,

kozy i hakownice, ale nadto, co dla nas ciekawsze, dowiadujemy się, że uratowana z nieszczęsnej wyprawy wołoskiej artylerja rozokowana została bądź w budowlach państwowych a więc na niskim i wysokim zanku, bądź też w zabudowaniach miastowych, pod bramą krakowską i halicką. Ów charakterystyczny fakt zdeponowania całego państwowego parku artylerji w murach Lwowa, zanotowany został również w księgach miejskich a mianowicie w najstarszej księdze rachunkowej *Percepta et exposita Civitatis 1460—1518* (III. A. 2), gdzie na s. 900 spisano protokolarnie ów sprzęt wojenny powierzony przez Dobiesława pieczy rajców lwowskich. Ośmielamy się przypuszczać, że to masowe przesunięcie się przez Lwów armat zebranych z całej Polski a po niefortunnej wyprawie Olbrachta zmagazynowanie tychże we Lwowie, nie mogło pozostać bez wpływu na techniczny i figuralno-ornamentacyjny rozwój miejscowego kunsztu ludwisarskiego. Wszak dla samej ciekawości oglądać je musieli jeśli nie na zamkach to przynajmniej w krakowskiej i halickiej bramie ówczesni puszkarze miejscy a z nich przedewszystkiem od 1493 r. w służbie miejskiej pozostający puszkarz-ludwisarz, Piotr Wasserman.

Czy puszkarz ów wraz z „armatą” miejską był uczestnikiem Olbrachtowej wyprawy, nie wiemy, domyślać się jednak nam wolno, że pod jego kierunkiem „strzelba” miejska odpierała musiały Wołochów i Turków, z którymi Stefan, wojewoda mołdawski w odwecie kilkakrotnie w latach następnych oblegał Lwów bezskutecznie. Przy pomocy Piotra Wassermana musiało miasto, jak nam relacjonuje kronikarz Zimorowicz, biciem z dział witać w maju 1501 r. nowo obranego starostę lwowskiego, Stanisława de Chodecz. Za jego służby z zapisek cytowanej księgi rachunkowej dedukując (s. 802) słus-

quatuordecim bombardas otrzymuje zapłatę w wysokości 1 sex. — poczem wiążące się z Piotrem Wassermanem zapiski archiwalne wprowadzają nas w pierwsze lata XVI w. i w krótki bo sześciolatekni zaledwie okres panowania króla Aleksandra I.

Pięty z rodu Jagiellonów władca Polski, bardziej ustawodawstwem państwowem zajęty, jednak na militarne znaczenie Lwowa nie obojętny — popierał również usiłowania rajców zmierzające do wzmocnienia warowni miejskich i arsenałów lwowskich, zabezpieczając miastu dyplomem sandomierskim z 1502 roku (Archiwum miejskie Nr. 305) materialne korzyści z kupionych w mieście Lwowie towarów, uwalniając mieszczan lwowskich w 1505 r. dyplomem radomskim (Arch. m. Nr. 309) od opłaty ceł, przewozowego, mostowego i groblowego w całym państwie. W r. 1506 *habens respectum in famosos preconsules consules, cives et totam communitatem incolarum civitatis nostre Leopoliensis, fideles nostros, qui ipsam civitatem novis muris, propugnaculis, sepibus et aliis defendiculis muniunt et firmant*, dyplomem lublińskim (Nr. 310) libertuje mieszczan lwowskich z jednej strony od płacenia podatków skarbowych i od czołowego na lat sześć z drugiej znow strony (Dypl. Nr. 311) nadaje rajcom prawo pobierania myta mostowego w wysokości 6 gr. pol. od wozu ładownego — wszystko w tym celu, by umożliwić miastu wykończenie z wielkim nakładem podjętych robót fortyfikacyjnych i pomnożenie artylerji miejskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

† Ks. dr. Błażej Jaszowski.

Dnia 25 kwietnia b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. ks. dr. Błażej Jaszowski, kanonika i prełata, profesora i b. rektora Uniwersytetu im. Jana Kazimierza i b. delegata Ordynariatu metropolitalnego do Rady szkolnej krajowej. W tym godnym obrzędzie uczestniczył liczny zastęp duchowieństwa, władze uniwersyteckie i profesorskie wszystkich wydziałów, reprezentanci władz, Kurator okręgu szkolnego lwowskiego i członkowie b. Rady szkolnej krajowej, oraz licznie zebrani przyjaciele i znajomi ś. p. Zmarłego, który był osobistością oazą dla powszechną cześć i znaną w najszerszych kręgach mieszczanów miasta Lwowa. Wszak życie jego było tak ściśle związane z tutejszym grodem, że nazwać go można dzieckiem Lwowa; tutaj się bowiem wychował, tu pobierał nauki gimnazjalne i uniwersyteckie, tu spełniał najpierw obowiązki kapłanskie, a następnie przez lat trzydziście nauczał, tutaj też działał na różnych polach pracy społecznej — zawsze z intensywnością, by jak najlepiej służyć ukochanemu miastu i drogiej Ojczyźnie.

Z głębokim wzruszeniem wysłuchaliśmy przemówień J. M. Rektora Uniwersytetu i ks. Dziekana Wydziału teologicznego, którzy, żegnając przedwcześnie Zgasłego imieniem Senatu, Wydziału i Duchowieństwa Archidiecezji, poświęcili mu zaszczytne i rzetelne wspomnienie i skreślili charakterystykę tej szlachetnej postaci na tle pracy całego życia, podnosząc szczególnie jego niezłomność, wielostronność, w skutkach bardzo obfita pracę jako kapłana, nauczyciela i obywatela-Polaka.

Bo też całe życie jego było nieprzerwanym pasmem cichej, wytrwałej pracy na chwałę Bożą, na pożytek polskiej nauki i dla dobra bliźnich. Śmiało rzec o nim można, że czynił w swem kręgu, co każe duch Boży.

Niech mi wolno będzie na tem miejscu poświęcić jeszcze kilka słów stanowisku Zmarłego i jego działalności w b. Radzie szkolnej krajowej.

Ś. p. ks. dr. Jaszowski powołany został do Rady szkolnej krajowej w r. 1913, jako następca nieodżałowanej pamięci ks. Infułata dr. Zygmunta Lenkiewicza i pełnił obowiązki członka tej Rady aż do jej zlikwidowania, które nastąpiło w bieżącym roku, zatem przez lat blisko osm. Że na niego padł wybór następcy ks. Lenkiewicza, było rzeczą naturalną i usprawiedliwioną, gdyż do tego stanowiska był on z wielu względów bardzo dobrze ukwalifikowanym. Należało mu się ono jako uczoneму i profesorowi, który sam wykładał pedagogikę przyszłym kapłanom; jako długoletniemu delegatowi Ordynariatu do Rady szkolnej krajowej, w której miał sposobność poznać ustrój i administrację szkół ludowych; należało mu się wreszcie i za naukową pracę w dziedzinie wychowania. On to przyswoił naszej literaturze cenne dzieło Henryka Baumgartnera „Pedagogia czyli nauka o wychowaniu dzieci”, w którym podaje bardzo cenne wskazówki, jakiem powinno być wychowanie młodzieży, by z niej wyrosło pokolenie miłe Bogu i ludziom.

W Radzie szkolnej krajowej zajął też ks. dr. Jaszowski poważne stanowisko, a to nie tylko ze względu na swoją godność kapłanską, na swoją powagę jako profesor i rektor Uniwersytetu, lecz także dla swego głębokiego wykształcenia, swego wielkiego rozumu, bogatego doświadczenia i trafnego zdania we wszystkich sprawach dotyczących się nauki i wychowania.

Sprawiedliwość każe przyznać, że każdorazowy delegat duchowny miał w Radzie szkolnej krajowej stanowisko zaszczytne, a pracę wielce ułatwioną. Nie potrzebował też i ks. dr. Jaszowski walczyć o prawa Kościoła ani stawiać w ich obronie wobec Rady szkolnej krajowej, która sama uznawała potrzebę religijnego wychowania młodzieży od najniższego do najwyższego stopnia nauki i w sprawach nauczania religii, ćwiczeń religijnych i religijno-moralnego wychowania młodzieży postępowała zawsze zgodnie z intencją władzy duchownej. Przystąpił więc do współpracy z nami pracy w duchu, którym przejęta była Rada szkolna krajowa, a swoją wiedzę i swym doświadczeniem wspierał jej obrady w sposób bardzo cenny i skuteczny.

Z właściwą sobie pilnością i punktualnością brał udział w posiedzeniach sekcyjnych i plenarnych; mimo licznych i ważnych zajęć w Uniwersytecie i w Konsystorzach nie uchylał się nigdy od współudziału w obradach komisji i komisji, powoływanych przez Radę szkolną krajową, interesował się żywo wszystkimi sprawami szkolnymi i podejmował się chętnie żmudnej pracy przewodniczenia egzaminom dojrzałości, a czynność tę spełniał z wzorową gorliwością, z szlachetną wyrozumiałością jako serdeczny i rozumny przyjaciel młodzieży. Uznawał zawsze, że „miłość silniejsza jest od brzozy”,

W Radzie szkolnej ujął nas wszystkich swoją nadzwyczajną skromnością, szczerą

otwartością, anielską słodką charakter i nieprównaną delikatnością w obchodzie. Oczuliśmy go więc i kochali wszyscy, bez różnicy narodowości i wyznania. We wszystkich niejednokrotnie i dość drażliwych sprawach okazywał zawsze takt i pojedynawczość, tudzież jak najdalej idącą bezstronność, której dowody dawał, ilekroć miał sposobność przedsięwziąć obrady sekcyjnym w zastępstwie nieobecnych chwytliwie wiceprezydenta.

Zdania swego nigdy nie narzucał, na posiedzeniach zwykły był zabierać głos tylko w sprawach donioślejszego znaczenia. Zdanie jego miało zawsze wielką wagę, a słów jego płynących z serca wygłaszanych z siłą głębokiego przekonania, chociaż ubranych w szorstą prawdziwie chrześcijańską prostotę, słuchano ze skupioną uwagą i z należnym uszanowaniem. Szczególnie cenne były jego rady i wskazówki odnoszące się do wychowania strony działalności szkoły i nauczycieli.

Te niezwykle przymioty umysłu i serca zjednały mu wielką cześć i serdeczną wdzięczność u członków b. Rady szkolnej krajowej. To też przedwcześnie i nieoczekiwany zgon tego wiernego sługi Bożego wywołał głęboki i szczerzy żal w sercach naszych; żal ten żywszy, że ś. p. Zmarły odszedł nas w tak ważnej, przełomowej chwili dziejowej, w czasie, w którym naszej Ojczyźnie takich umysłów, takich charakterów i takich pracowników jak najwięcej potrzeba.

Korząc się przed wyrokiem Pana zaślepionego, błagamy, aby go przyjął do Swojej chwały, na co tak zbożną pracę, jak i przykładem życiem starał się rzetelnie zasłużyć.

Pamięć jego przechowamy na zawsze z czcią i miłością.

Mieczysław Zaleski.

KRONIKA

Lwów, 30 kwietnia 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 1 maja.

Rzym.-kat.: 5 po Wielk. Filipa.

Gr.-kat.: Woskr. Hosp.

Słowiański: Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 3, zachód słońca o godz. 6 minut 38.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 16 stopni.

Poniedziałek, 2 maja.

Rzym.-kat.: D. krz. Zygmunta.

Gr.-kat.: Św. Poned.

Słowiański: Witymira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1, zachód słońca o godzinie 6 minut 40.

— **Uroczystości 3 Maja.** Celem uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja odbędzie się: w dniu 2 maja o godzinie 7 wieczorem uroczysty Obchód w sali ratuszowej.

W dniu 3 maja o godzinie 10 rano uroczysta Msza polowa na błoniach Cytadeli, odprawiona przez Najprz. ks. Arcybiskupa dr. Józefa Bilczewskiego, poczem nastąpi pochód.

Równocześnie o godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim (ul. Zielona); o godzinie 9:30 uroczyste nabożeństwo w synagodze postępowej (ul. Żółkiewska).

Prezydium miasta prosi obywatelstwo miasta Lwowa, by w dniu tym, celem uczczenia Święta narodowego, zaniechało pracy, zamknęło sklepy i warsztaty, oraz by korporacyjnie, względnie przez reprezentację, wzięło udział w pochodzie.

Równocześnie apeluje Prezydium do wszystkich mieszkańców miasta, aby w dniu tym udekorowali budynki flagami o barwach narodowych, oraz zamieścili w oknach nalepki iluminacyjne T. S. L.

Józef Neumann w. r.

— **Rozkaz Komendy M. S. O.** Wzywam wszystkich Członków M. S. O. do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obchodzie uroczystym Konstytucji 3 Maja. W tym celu dnia 3 Maja br. o godz. 8:30 rano stawiają się Członkowie M. S. O. — Dzielnica I: w Komendzie przy ulicy Zielonej 1. 8 — dzielnica II na miejscu zbornem: obok szkoły Marii Magdaleny. — dzielnica III: w komendzie przy ulicy Zamarsztynowskiej 30. — dzielnica IV: w komendzie: Szkoła św. Antoniego — dzielnica V: w komendzie: Szkoła Mickiewicza. — dzielnica VI: na miejscu zbornem róg ulicy: na Bajki a Listopada, gdzie otrzymają dalsze rozkazy. Komenda M. S. O. Lwów, Zielona 8.

— **Poranek ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja,** urządzone staraniem uczniów gimn. real. im. H. Jordana, odbędzie się dnia 5 maja w sali Towarzystwa

Muzycznego ul. Chorażczyzny 7. Początek o godzinie 11:30 przed południem. Bilety można nabywać we wtorki, czwartki i soboty między godz. 1 1:30 w gimn. im. H. Jordana. W dzień przedstawienia przy kasie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 4 maja o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: Zamknięcie rachunków M. Zakładu opału za rok 1919—20. Spr. r. Felsztyn. Podwyżka wynagrodzenia docentów Miejskiej szkoły przemysłowej. Spr. r. Kwiatkowski. Sprawa generalnego zarządcy realności miej. Spr. r. dr. Buber. Sprawa określenia godzin otwierania sklepów Spr. r. Włodzimirski. Sprawa wytoczenia skargi sądowej b. urzędnikom Magistratu. Spr. r. Sudhof i Dworak. Sprawa podwyższenia poborów M. Straży skryzowej Spr. r. Sokal. Sprawa noweli do ustawy budowlanej (I. uchw.). Spr. r. Dr. Obmiński.

— **Podstępna agitacja.** *Gazeta Wieczorna* z dnia 30 bm. zamieszcza następujące uwagi, które przytaczamy w streszczeniu:

Z różnych stron Wschodniej Małopolski nadchodzą od pewnego czasu wiadomości o wyteżonej agitacji wśród naszego włościaństwa.

Mianowicie agitatorzy, szerząc wiadomości o groźbie, rzekomo wciąż wojnie z bolszewikami, namawiają włościan naszych do przechodzenia na obrządek grecko-katolicki, zapewniając ich, iż w ten sposób w danym razie unikną konieczności służenia w wojsku polskiem.

Ta podstępna agitacja zmierza jednak do zgoła innego celu, idzie tu nie tylko o to, aby osłabić nas i wynarodowić nasz lud, ale także, aby wykazać przed zagranicą, iż włościanstwo nasze w wielu miejscowościach zręka się swej wiary i nie chce należeć do Polski.

Hasła agitatorów są zwyczajnie kłamstwem i ci z pośród Polaków, którzyby obecnie zmienili wyznanie, aby się od obowiązku służby wojskowej uchylić, nie na tem nie zyskają. *Gazeta Wieczorna* przytacza pięć nazwisk osób, które w ostatnich dniach przeszły na obrządek greko-kat. Są to włościanie: Grzegorz i Dymitr Chrzanowscy, Jan i Michał Lechowie i Jan Bursztynski.

— **Wieczór Napoleoński,** urządzone staraniem Związku literatów polskich i Kasyna i Koła liter.-art. odbędzie się dnia 5 maja o godz. 7 wiecz. w sali Kasyna.

Program rozpocznie prelekcja Artura Cwikowskiego, poczem p. L. Czernowa wygłosi „Marsyljanek”. P. Kozłowski recytować będzie wiersz Legionisty napoleońskiego Kantorberego Tymowskiego, oraz wyjątek z „Popiołów”. W drugiej części otwartej „Mazurkiem” Dąbrowskiego p. Czernowa wypowie niezwykle wiersz Wiktora Hugo „Expatriation”, a p. Kozłowski fragment z „Pana Tadeusza” J. Słowackiego. Na zakończenie tego wieczoru wygłosi p. Irena Trapezo stylowy wiersz Stanisława Wasylewskiego.

Bilety w cenie 70 i 50 marek do nabycia w księgarni Połonieckiego, członkowskie w Sekretariacie Kasyna.

— **Unja kat. Związków kobiecych.** Dnia 10, 11, 12 i 13 kwietnia odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem hr. Marii Wodziekiej posiedzenie biura Międzynarodowej Unji katol. Związków kobiecych, założonej w r. 1910, do której należy obecnie 30 Związków.

W posiedzeniu wzięły prócz przewodniczącej udział: miss Fletcher, ks. Krystyna Giustiniani Bandini, wiehrabina de Velard, hr. Gertruda Walterskirchen, Marja Woźniakowska i doradca duchowny ks. kanonik Podwin, prelat domowy Jego Świątobliwości. Po przyjęciu na członków Unji kilku nowych Związków, rozpatrywano najważniejsze zagadnienia, będące na porządku dziennym, a odnoszące się do kwestji kobiecej. Postanowiono utworzyć cztery komisje, któreby się zajęły następującymi sprawami: 1. zachowanie i propagowanie wiary; 2. zwalczanie przez kobiety niemoralności szerzonej przez: a) mody i tańce, b) kina i teatr, 3. handel żywym towarem; 4. przygotowanie kobiet do spełnienia obowiązków obywatelskich. Ogólne wskazówki co do wykonywania prawa głosowania; ustawodawstwo w sprawie małżeństwa, życia rodzinnego, szkół publicznych.

Te kwestje mają być przez komisje zabrane i przygotowane, aby mogły zo tać poddane pod dyskusję na najbliższym Zjeździe wszystkich Związków należących do Unji. Odbędzie się on na wiosnę 1922 r.

— **Nabożeństwo dla Członków wszystkich Sodalicji Marjańskich** odbędzie się w niedzielę, 1 maja, jako w święto Królowej Korony Polskiej o godz. 8 rano w kościele OO. Jezuitów.

— **Przemiana urzędu pocztowego na agencję pocztową.** Z dniem 16 maja 1921 przemienia się urząd pocztowy Podliski małe na agencję pocztową i przydziela się do urzędu pocztowego we Lwowie 2 jako

urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

— **Nie ma dżumy w Mościskach.** Z powodu sensacyjnych notatek niektórych dzienników lwowskich o pojawieniu się nader groźnej epidemii w Mościskach, Okręgowy Urząd zdrowia we Lwowie oświadcza, że w Mościskach rozszerzył się w ostatnim czasie tyfus plamisty, wszelkie zaś pogłoski o pojawieniu się dżumy czy cholery, są całkowicie nieuzasadnione, gdyż objawy chorobowe nie mają najmniejszego podobieństwa do objawów dżumy lub cholery.

Redakcje dzienników zechcą wystrzegać się w przyszłości publikowania alarmujących notatek na podstawie pogłosek niesprawdzonych u władz kompetentnych. Uniknie się w ten sposób szerszenia zgoła niepotrzebnego popłochu u ludności znękaną rozlicznymi udręczeniami ostatnich lat. *Dyrektor Okręgowego Urzędu zdrowia.*

— **„Wieczór dzieci”** urzędu Organizacji narodowa IV. dzieln., ze współudziałem Tow. gim. „Sokoła IV.” w niedzielę d. 1 maja o godz. 5 popoł. w szkole męskiej (św. Antoniego) ul. Głowińskiego, na fundusz „przechowalni” dzieci polskich, chrześ. tejże dzielnicy. Program niezwykle urozmaicony, wykonany wyłącznie siłami dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, jakoteż cel „Wieczoru” budzą szerokie zainteresowanie. Dwiecinasta gimnastyczne prowadzić będzie dh T. Hauser. Orkiestra „Sokoła IV.” kierować będzie dh T. Schiffer. „Wesele krakowskie”, „Chór dzieci” dopełnią między innymi całości programu. Wstęp: 30, 20, 15 Mk. Naddatki na wyż wspomniany cel przy kasie.

— **Dom Żołnierza polskiego.** Z inicjatywy i staraniem Stow. byłych Legionistów odbyło się 28 kwietnia w Domu katolickim we Lwowie zebranie delegatów następujących organizacji: Obronców Lwowa, Związku Inwalidów R. P. Opieki Żołnierza, Związku strzeleckiego, Stow. byłych Legionistów i Weteranów z r. 63. Tematem obrad była myśl stworzenia, tj. wybudowania domu, w którymby wszystkie powyższe organizacje, składające się z byłych żołnierzy, którzy walczyli za Ojczyznę, znalazły pomieszczenie, oraz wytworzyły z tego domu placówkę, promieniującą i dającą młodszemu pokoleniu przez odczyty, prelekcje i przedstawienia możność zaznajomienia się z weteranami, wypróbowanymi w służbie ojczystej.

Dom taki powstałby częścią z funduszy, któreby powyższe organizacje rozporządzały, ze składek publicznych, z subwencji instytucji finansowych i społecznych, a wreszcie udziału Ministerstwa spraw wojsk., które rozporządza funduszami na takie cele.

Myśl powyższą przyjęto jednogłośnie i zaraz zawiązano komitet wykonawczy, złożony z delegatów powyższych organizacji, który otrzymał polecenie rozpoczęcia energicznej akcji w tym kierunku. Komitet wykonawczy w najbliższych dniach opracuje plan działania i przedstawi szerokiemu ogółowi, będąc przekonany, że w tak doniosłej sprawie znajdzie ogólne poparcie.

— **Komunikat.** Polski Komitet zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie pragnąc przyczynić się do zwiększenia Daru Narodowego zbieranego na cel T. S. L. w rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja będzie sprzedawać przez pierwszą połowę maja b. r. w Kramie studentkim przy ul. Szajnochy marki pocztowe ofiarowane na powyższy cel przez publiczność polską.

Komitet zwraca się do polskiego ogółu a w szczególności do P. T. filatelistów kupców, bankow, urzędników i t. d., z prośbą aby zawczasu składali w tym celu marki pocztowe w kopertach zamkniętych, zaopatrzonych nazwiskiem i adresem ofiarodawców i dopiskiem „Na Dar Narodowy Trzeciego Maja”, przyczem zwraca się uwagę, że tylko lepsze i nieuszkodzone marki pocztowe mają warunki szybkiej i korzystnej sprzedaży. Nazwiska ofiarodawców będą umieszczone w *Gazecie Lwowskiej*.

— **Aresztowanie b. radnego.** Dzienniki donoszą: W związku z toczącą się od kilku miesięcy sprawą nadużyć węglowych, aresztowano we czwartek wieczorem Aleksandra Antoniuka, byłego członka PPS., b. radnego m. Lwowa, pod zarzutem oszustwa popełnionego przy machinacji węglem przeznaczonym dla komitetu „Dzieci na wies”. Antoniuka odstawiono w ciągu wieczora z ekspozytury pol. na rogatce Grodeckiej do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza.

Aresztowany został wykluczony przed kilku miesiącami z PPS. i pozbawiony godności radnego wskutek dochodzeń przeciw niemu z powodu malwersacji cukrowych.

— **Przytomność umysłu.** Motorowy tramwaju UL 109. Józef Biłogon, zauważył wczoraj o godz. 6 wieczorem koło żandarmerji, że naprzeciw pędzi para rozbuchanych koni, zaprzęgniętych w niewielki wózek z sianem. Motorowy natychmiast widząc, że

zderzenie jest nieuniknione, zatrzymał tramwaj, wezwał pasażerów do wysiadania, sam pomógł wysiąść dzieciom. W tej chwili nastąpiło zderzenie. Dyszel wozu rozbił szybę tramwajową na szereg i ugodził w bok motorowego, któremu złamał żebro. Jeden koń, uderzwszy łbem o tramwaj, zabił się na miejscu, drugi skaleczył się ciężko. Błogona po zaopatrzeniu przez Pogotowie odesłano do szpitala.

— Częściowy strajk czeladników szewskich wobec rozbięcia się pertraktacji z majstrami wybuchł w mieście naszym z dniem wczorajszym. Strajk obejmuje także fabrykę „Gafoty” i warstwy szewskie „Nuz”. Znaczna część czeladników do strajku się nie przyłączyła.

— Konstytuujące Zarządzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w środę 4 maja 1921 o godz. pół 8 wieczorem w sali Instytutu geologicznego, ul. Długosza 8. Porządek dzienny: 1. Zagajenie — Prof. J. G. Pawlikowski. 2. Sprawa statutu. 3. Ukonstytuowanie Oddziału. 4. Wnioski członków.

— O Konstytucji 3 Maja 1791 r. i Konstytucji 17 Marca 1921 r. mówić będzie insp. Jaworska w Instytucie Technologicznym przy ulicy Bourlarda 5 I. p. we wtorek 3 Maja o godz. 7-30 wieczorem. Bilety wstępu po 20 Mk. i 10 Mk. w dzień odczytu przy kasie od godz. 6-30 wieczorem. Prelekcja odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego.

Biały paw. Na tle cudnej zjawy białego ptaka rozgrywa się dramat Maryli. Kiedyś w zaraniu życia była tylko biedną, małą tancerką w kabarecie, którą zainteresował się wielki pan do tego stopnia, iż wziął ją do zamku i wychowywał starannie. Po kilku latach stała się Marylika przesłanną panną a lord uczuł, że ją kocha prawdziwie i uczynił swoją żoną. Ale potem, gdy minęło pierwsze uniesienie nad życiem dwojga ludzi stało się ciągle słowo „mezaljans”. Wieg Marylika pewnego dnia odeszła a że nie mogła już być cyganką, a nie chciała być panią została... białym pawiem; A kiedy znów zbliżyło się do niej sześćsete spłonął „biały paw” w ogniu czerwony jak krew. „Biały paw” to przepiękny dramat, który ukazuje obecną „APOLLO”.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 30 kwietnia o godzinie 3-30 po południu „Pan Damazy”, komedia; wieczorem o godz. 7 „Biały mazur”, operetka.

W niedzielę, 1 maja o godzinie 3 po południu przedstawienie dla robotników „Sędziowie” i „Verbum nobile”; wieczorem o godz. 7 „Lalka”.

W poniedziałek, 2 maja o godz. 7 wieczorem „Biały mazur”, operetka.

We wtorek, 3 maja o godz. 3 popołudniu „Halka”, opera;

wieczorem o godz. 7 Uroczyste przedstawienie w 130 rocznicę Konstytucji „Wielki dzień”, sztuka w 4 aktach na tle historycznym St. Krzywoszewskiego; premiera.

Z teatru. Na dzień 3 Maja na uroczystość narodową dyrekcja przygotowuje 4 aktową sztukę St. Krzywoszewskiego p. tyt. „Wielki dzień”. Sztuka ta grana z powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie, przedstawia ważny moment dziejowy, w którym walczy się losy Rzeczypospolitej, oraz konflikt między reformatorami, żądającymi przeprowadzenia konstytucji a zwolennikami starego systemu. Główne role spoczywają w rękach pp. Michnowskiej (Chorążyna), Wiland i pp. Bieleckiego, Larewicza, Kozłowskiego, Justiana, Okornickiego. Nad stylową wystawą czuwa, zaproszony przez dyrekcję znawca epoki stanisławowskiej p. Stan. Wasylewski.

J. Stycz. „Otwarte Oczy”. Wydawnictwo „Gospody poetów”.

Z pośród wielu zbiorów poezji, leżących na mojem biurku, wybrałem ten jeden. Niktby nie umiał powiedzieć, dlaczego. Okładka z zielonego papieru, na który naklejono mały kwadracik białego papieru z nazwiskiem autora i tytułem książki, nie działała do tego stopnia nęcająco, aby poezje te przez swą szatę zewnętrzną mogły korzystniej od innych oddziaływać na oko.

Wybrałem je dlatego, że posiadałem tajemnicę autora. Nie jest to sekret zbyt głęboko ukryty i oprócz mnie wiele osób oddawna go posiada. Poeta, ukrywający się pod męskim pseudonimem, jest kobietą. Nie po raz pierwszy to dzieje i nie w tym szczególnego. Większą już osobliwością jest to, że poetka używa w stosunku do siebie form męskich i w wierszach swych stara się

ukryć swą kobiecość. Czy ta symulacja płci podyktowana jest podobnymi względami, jak te, dla których ongiś Achilles w szatach niewieście oddawał się niewinnym swawolom wśród córki Lymkmedesa — nie wiem, to pewnie jednak, że owo *déguisement* porzekało wiele szczeroci w wyznaniach i wyrzadziło niejedną szkodę wierszom, które straciły na bezpośredniości.

Nie doszły tedy do głosu uczucia prawdziwie kobiece, a te, które były, stały się sztuczne i niewymowne.

C cały zbiorek rozpadła się na pięć części pod następującymi tytułami. „Sobie”, „Porywy”, „Justitia”, „Plein-air”, „Ży i śmiech Kupidyna”. Zbrojny w tajemnicę, o której poprzednio mówiłem, zacząłem czytać od końca, albowiem nie mnie tak nie zajmuje, jak wrażenia, jakie „Ży i śmiech Kupidyna” sprawiają na kobiety. Myślałem sobie tak: kobieta może o wszystkim mówić roztropnie i poważnie, szyderczo lub kapryśnie, o wszystkim może mówić, jak mężczyzna, ale o miłości — nie, wówczas pojawiają się jakieś akcenty inne.

I nie myliłem się. „To słówko”. Przepisałem chętnie cały wiersz pod tym tytułem. Ma on bowiem w sobie jakąś delikatność i miękkość wprost słodką. „Trzeba ci to powiedzieć dziś jeszcze”. I zlekka i pieści siętem słowem i czuje, iż wyznanie jest przeznaczone, a przecież zamiera w lęku.

Nie, nigdy nie przypuszczałam, że taka w tem słówku zawilość, i takie czarodziejskie lśnienie, i takie cudowne zdumienie, że tak trudno je było powiedzieć, choć koniecznie musiałeś je wiedzieć!

To słówko „kocham” takie małe, takie na pozór łatwe, że od niego we wszystkich podręcznikach zaczynają naukę obcych języków, a zdaje się nagle, iż gdzieś ubył, że go niema, że chyba inne są jakieś słowa, któremi się je powinno zastąpić, dopóki tych wszystkich trudności semajologicznych nie rozstrzygnie jedna chwila, jeden szept, pod ogniem pocałunku niknący. To naprawdę piękny wiersz.

Jakie ja miałem przecucie, że ten mały psotnik Kupido straci poetkę brzydką, maskę mężczyzny i odsłoni oczy kobiety, które widzą słońce poprzecz oczu kochanka.

I nie będzie już słońca na drzewach
I na liściach nie będzie tańczyło...
Poszarzeje piasek na ścieżynie...

Znów się gniewasz, że się tak skończyło?

Nie chyba. I my nie gniewamy się wcale, albowiem trochę napuszony farys, który jechał „beduińską modą” przez martwe pustynie frazesów, usiadł oto przy zgrabnym biurczku i czyta „list”, trzymany w białych, delikatnych rękach, które drżą, strasznie drżą, bo ten list taki długi, a niezrozumiały... Czytamy z nią razem ten bolesny list i wówczas już nie nas obchodzi nie może Ruth, która w rękach smagłych trzymała jęczmienny złoty snop i byłibyśmy szczęśliwi, gdyby poetka wkrótce dała nam nowy tomik i przemówiła do nas słowem prostym, szczerem i miłym — od siebie, J. P.

Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. Dnia 20 kwietnia b. r. odbyło się tygodniowe zebranie Towarzystwa Politechnicznego. Zebranie zajął prezes Towarzystwa inż. Rybicki, zawiadamiając o ukonstytuowaniu się wydziału głównego, oraz o wyniku konkursu im. ś. p. Romana bar. Goskowskiego. Przyznano nagrodę znakomitej pracy prof. Maksymiljana Matkiewicza pod tytułem: „Regulacja Wisły w ciągu lat 20”.

Następnie wypowiedział wykład inżynier Edmund Libański na temat „Obecny stan badań nad sprawą różdżki”.

W ciekawym swym wykładzie przedstawił prelegent historię doświadczeń przeprowadzonych w tym kierunku przy wyszukiwaniu wody, popartą datami i rysunkami, przyczem wglądnił wyniki badań i praktyczne ich rezultaty z ostatnich lat wojennych na terenie Tunisu, Afryki niemieckiej, Krasu i t. d., które naogół były dodatnie.

Następnie omówił prelegent pokrótce wszystkie hipotezy, t'omacząc naukowo omawiane zjawisko i doszedł do konkluzji, że zjawiska tego i jego praktycznego zastosowania w technice lekceważyć nie należy, lecz zainicjować badania i doświadczenia w celu wykorzystania tych zjawisk dla celów praktycznych. W dyskusji, która wywiązała się po prelekcji brali udział inż. Świerczyński, prof. Miłkowski i Radoszewski, przyczem prof. Miłkowski zajął stanowisko odmienne od prelegenta, wychodząc z założenia, że przytoczone fakty, jako jednostronne i raczej przypadkowe, nie dorosły jeszcze do poziomu doświadczeń naukowych i uznając w całej pełni istnienie tego zjawiska radzi zachowywać wobec niego stanowisko wyze-

kujące, tak długo, dopóki nauka w tym kierunku niezbicie się nie wypowie. Tembardziej, że zjawiska te mając na razie cechy cudowności, mogą się stać polem dla szarlatanerii i oszustw.

Po krótkiej odpowiedzi prelegenta, który podniósł, że celem jego wykładu było nie naukowe tłumaczenie zjawiska, lecz zwrócenie nań uwagi i spowodowanie inicjatywy Towarzystwa do badań i doświadczeń w tym kierunku zamknął posiedzenie prezes Rybicki uwagą, że stanowisko Towarzystwa w tej sprawie będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia wydziału, zjawisko bowiem to znalazło już tylokrotnie praktyczne zastosowanie, że może być traktowane poważnie, bez naukowego wytłumaczenia.

NOCTURNO.

W dniu 16 lipca 1920 r. na terytorium litewskim, na północnym wschodzie Wilna, w okolicy Myszogół został wzięty do niewoli białostocki pułk piechoty, rozbrojony przez Litwinów, następnie oddany w niewolę bolszewikom.

Nie pożałowałem, chociaż nieawistnem okiem spoglądał nowi władcy rozbrojonego pułku na ów towar darowany. Bez broni, bez łupów, ot — zbiorowisko, banda ludzi bez woli dzisiaj, ciężar...

Znalazłszy się w rękach bolszewi oficerowie żdzierali swe odznaki, o ile czas na to pozwalał, aby nie uleść niechylnej, często ohydnej śmierci z ręki kozackiej. Taki oficer mieszał się w szeregi swojej kompanii i starał się nie zwracać uwagi konwoju, także i w chwili, gdy scena poniżej opisana się rozgrywa, gdy konwój jeszcze nie był sformowany — i słaby.

Stały tak kupy ludzi ze zwieszonymi głowami, oczami wlepionymi — bez patrzenia — słuchający tylko okrzyków nawoływania, liczenia... a wszystko to żołnierzowi mówiło donośnie: „Jesteś w niewoli, ty, przed chwilą wolny!”

Jestto pierwsza chwila rozdzierania się czegoś w duszy, załamывania się teraźniejszości i targania myślami, goniącymi się wzajemnie.

Ale szeregowiec Wyrgas nie czuł tego, nie załamywał się w swem bytowaniu.

Nim targała zemsta.

Lecz nie na wroga. Bynajmniej. On był podejrzany o inne zamiary, gdy jeszcze swobodny, z bronią w ręku kroczący w pole i słuchacz musiał komendy porucznika swego, człowieka stanowczego, energicznego i dyscy-

plinę wojskową przestrzegającego. Kilkakrotnie miał z nim zajęcia, czy to na postoju, czy w marszach, a zawsze zaciął zęby, zagryzał wargi...

— Ja mu dojadę końca — mawiał towarzyszom — alboż to nie będzie okazji?

Tego antagonizmu, tej nienawiści do porucznika, nie dzielił jego towarzysz, bo chociaż oficer surowym był, zawsze sprawiedliwie sądził, karał lub nagradzał pochwale.

I oto w tej chwili pod Myszogółami. Wyrgas nie spuszczał z oka swego porucznika, który wyniosło wytrzymał nienawistne i szydercze spojrzenia Wyrgas...

Tu zaślepienie słucha szatańskiego dyktatu zemsty. Już postanowił. Z wyrazem determinacji zbliża się do kozaka z konwoju i z palającą wrokiem prosi go o pożyczanie szabli.

— Po co tobie szabla — pyta zdumiony kozak.

— Bo widzicie, ot tam — to oficer, to psuhat — burżuj! Ot dajcie, ja sam zabiję!...

Przerażenie przeszło po otaczających go żołnierzach.

— Swój swego! Maciek, Bartek, czy słyszysz? Swój swego chce zabijać!

Ale kozak okazał się bardziej ludzkim, niż każdy by przypuszczał, odrzucił Wyrgas, przystąpił do porucznika, który stał opodal i przestrzegł go przed zamiarem zbrodnicy własnego żołnierza a równocześnie dawał mu rady i wskazówki, jak ma się bronić podczas przesłuchania w obozie jeńców, jak w indagacji ma zeznawać, aby nie uległ śmierci za to, że jest porucznikiem.

Wyrgas widząc że zdalsz się zaciśnięcie pięści, zaciśnięcie zębów — zagryzał wargi... Ale też i pięście żołnierzy towarzyszy zaciśnięcie się jeszcze twardziej przeciwko niemu.

Kolumna przeszła do Wilna, gdzie po tygodniu oddana została ponownie Litwinom jako pojmana na terytorium litewskim, a ztąd wysłana do Wołkowysk, tuż przy granicy niemieckiej.

W obozie jeńców oddzielony był porucznik od Wyrgas.

Ohyda zamierzonego czynu, sumienie, wreszcie względy własnego bezpieczeństwa doradzały mu zniknąć z pośród kamratów i umknąć do Niemiec; ale było już za późno!

Maciek i Bartki nie dopuścili do tego strzegąc go pilnie krok w krok... aż w czwartym tygodniu rozszła się rankiem wieść błyskawiczna po obozie, że jakieś ciało pływa w dole ogromnym, wypełnionym ściekami i deszczem.

Było to ciało Wyrgas.

Według opowiadania uszłego z tamtąd żołnierza pisałem w Synowódzku 22 kwietnia 1921.

Michał Adam Sozański.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Naczelnik Państwa w Krakowie

Wczoraj, w drugim dniu pobytu Swęgo w Krakowie, Naczelnik Państwa zajmował się prawie wyłącznie sprawami wojskowymi. Rano odbył dłuższą konferencję z gen. broni Stanisławem Szeptyckim, poczem udał się do D. O. G.

O godz. 1 w południe Naczelnik Państwa był podejmowany przez wojskowość obiadem w Kasyne oficerskiej. Podczas obiadu wykonała orkiestra smyczkowa strzelców podhalańskich pod batutą Antoniego Wronskiego szereg utworów. W czasie obiadu Naczelnik Państwa kilkakrotnie zwracał uwagę na znakomite wykonanie utworów koncertowych, przysłuchując się im z zajęciem.

Po obiedzie udał się z powrotem do D. O. G., gdzie bawił do godz. 4 po poł. Po powrocie do starostwa udzielał Naczelnik Państwa posłuchań osobom prywatnym.

Z powodu zapowiedzianej bytności Naczelnika Państwa w Teatrze miejskim utworzył się na placu Św. Ducha już o godz. 6 po poł. szpalet publiczności. Kilka minut po godz. 7 zajęły samochody wiozące Dostojnego Gościa i Jego świtę. Naczelnikowi towarzyszyli między innymi: Gen. Delegat Rządu dr. Gałęcki oraz radca Namiestnictwa Kowalikowski. W westybulu Teatru powitali Naczelnika Państwa dyr. Trzeński oraz sekretarz Nowiński. Publiczność równocześnie wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć przybyłego.

W chwili gdy Naczelnik Państwa ukazał się w loży rządowej orkiestra zagrała Hymn Narodowy, którego publiczność wysłuchała stojąc. Po skończonym Hymnie publiczność, wypełniając szereg ław, wznosiła okrzyki na cześć Naczelnika, na które Dostojny Gość dziękował serdecznym „gestem i wychyleniem się z łoża. Grano sztukę p. t. „Brzydki Ferriante”. Po drugim akcie Naczelnik Państwa

ze switą opuścił teatr udając się na obiad wydany przez Prezydenta miasta Federowicza. O godz. 9-30 rozpoczął się w salach Prezydenta raut, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego.

W nocy o godz. 12 odjechał Naczelnik Państwa, żegnany przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Nowi doktorzy honorowi.

Warszawa. Ze sfer miarodajnych donoszą, że w najbliższych dniach zostaną ogłoszone mianowania doktorów honorowych Uniwersytetu warszawskiego. W liczbie tej znajdują się: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, marszałek Foch, Wilson, Hoover, Jan Kasprówiec, prof. dr. Oswald Balzer, prof. dr. Benedykt Dybowski.

Delegacja górno-śląska u Premjera Witos.

Warszawa. Premier Witos przyjął wczoraj w południe delegację górno-śląską, z której sprawozdania wynika, że ludność sterylizowana lub obalamucona przez Niemców wypowiada się obecnie za Polską. Odwruch ten jest masowy, a wynikiem jego jest to, że powiaty, w których większość wypowiedziała się za Niemcami obecnie spontanicznie, gdyż bez czyjejkolwiek namowy, opowiadają się za Polską. Przy każdej nadarzającej się sposobności ludność tych powiatów oświadcza, że gdyby czynniki decydujące wypowiedziały się za przyłączeniem tych powiatów do Niemiec, uważał to za ludność tamtejszą za największą krzywdę, której znieść nie będzie w stanie.

Więści z Warszawy.

Warszawa. Prof. dr. Szymon Askenazy, delegat Rzeczypospolitej Polskiej do Rady

Dzisiaj po raz ostatni w „KOPERNIKU” dramat w siedmiu aktach pod tytułem „Ludzie niepewni jutra”. W niedzielę i maja b. r. **PREMIER** prześlizgniętego dramatu w 6 wielkich aktach p. t.

Błąd Odetty Marechal

Film wypożyczalni „Gloria”, Łódź, Kopernika 9.

Ligi narodów i pełnomocnik na konferencję polsko-litewską wyjechał wczoraj do Brukseli.

Warszawa. Pociągami wileńskimi przybył wczoraj do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki estońskiej p. Hellat.

Warszawa. Delegat Rządu polskiego do spraw naftowych dr. Bernard Diamand wyjechał wczoraj do Paryża po przedyskutowaniu powierzonych sobie spraw z czynnikami miarodajnymi.

Warszawa. Dziś rozpoczynają się w Warszawie obrady Tłaziego Zjazdu dyrektorów Teatrów polskich.

Warszawa. Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadamia urzędy pocztowo-telegraficzne, że wzajemny obrót pieniężny listów pieniężnych z urzędami pocztowymi na kresach wschodnich powinien się odbywać na zasadzie ogólnych przepisów o listach wartościowych w obrocie wewnętrznym.

Warszawa. Obywatelski komitet wykonawczy Obrony Państwa zwołuje na 7 i 8 maja b. r. do Warszawy zjazd pełnomocników i przewodniczących obywatelskich komitetów Obrony Państwa w sprawie likwidacji i utworzenia fundacji obywatelskiego komitetu Obrony Państwa.

Powrót uchodźców.

Warszawa. Wczoraj przybyło z Rosji do Baranowicz 1300 uchodźców, w liczbie których znajduje się 500 dzieci. Komitet pomocy jeńcom niezwłocznie delegował 10 ochraniańców celem podjęcia opieki nad dziećmi.

Sprostowanie.

Warszawa. Pogłoska podana przez jedno z pism tutejszych, jakoby Minister spraw zagranicznych Sapieha udał się do Paryża drogą na Pragę czeską, jest nieprawdziwa. Minister Sapieha pojechał do Paryża przez Berlin.

Po plebiscycie.

Paryż. Omawiając strajk górników w Gliwicach, protestujących przeciwko wydaleniu z pracy górników, którzy podczas plebiscytu rozwijali akcję na rzecz Polski. *Temps* zwraca uwagę, że wydalenie to doskonale ilustruje, jakie trudności nie do zwalczenia wynikłyby niechybnie, gdyby zdecydowano

się podzielić okręg przemysłowy pomiędzy Polskę i Niemcy zamiast oddać go w całości Polsce.

Bytom. Do Warszawy wyjeżdża delegacja Związku górników G. Śląskich, która ma na celu obronę kresów G. Śląskich i przyłączenie ich do Polski. *Gazeta Opolska* pisze w tej sprawie co następuje: Dnia 25 b. m. odbyło się w Opolu posiedzenie delegatów G. Śląskiego Związku górników. Wybrano 23 delegatów, którzy pojadą do Warszawy upomnieć się o obronę ze strony Rządu Polskiego. Wśród wybranych są tym razem i przedstawiciele powiatu Lublinieckiego i Strzeleckiego. Mieszkańców tego ostatniego powiatu zaniepokoiła wiadomość, że powiat ten ma zostać podzielony. Wśród ludności wywołało to ogromne oburzenie. Ludność zapowiada, że nie da się zaprowadzić w jarmio niemieckie.

Bytom. Z nadechodzących do polskiego komitetu plebiscytowego protokołów okazuje się, że zwalnianie z pracy polskich emigrantów w Wexfalji odbywa się wszędzie tam, gdzie tylko doszło do wiadomości, że emigranci głosowali za Polską.

Londyn. Przybyła tu delegacja polska, aby zainteresować rząd i opinię angielską kwestją górnośląską.

Bytom. W Katowicach odbyło się przed paru dniami poufne zebranie przewodców wszechniemieckich w sprawie G. Śląska. Ze strony wielkich przemysłowców obecni byli generalni dyrektorowie Williger i Pistorius, ponadto niemiecki komisarz plebiscytowy Urbanek, były landrat Lukasek, adwokat Kasanke i i. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Urbanek referował o sytuacji politycznej na G. Śląsku, która jego zdaniem nie przedstawia się korzystnie dla Niemiec. Z przykrością stwierdzono, że robotnicy górnośląscy są przeważnie za Polską, i że za nimi stoją niżej urzędnicy. Na zapytanie, co zamierza uczynić wielki przemysł, gdyby okręg przemysłowy przypadł Polsce, Williger, jako reprezentant związków górników i hutników oświadczył, że G. Śląsk nigdy nie przypadnie Polsce, gdyż Niemcy górniczy i przemysłowcy objawiają swą silną wolę. Za najlepszą broń w tej sprawie uważa on wykazywanie praktycznym kołom ententy, a zwłaszcza Anglii, że Polska nie posiada odpowiednich ludzi. Gdyby jednak sprawa mimo to wypadła niekorzystnie dla Niemiec, wtedy wszyscy generalni dyrektorowie złożą natychmiast swoje urzędy i wstrzymają ruch przedsiębiorstw, aby okazać całemu światu, że przemysł górnośląski bez Niemców pracować nie może.

Gen. dyrektor Pistorius był zdania, że obecnie należy jeszcze z robotnikami polskimi postępować oględnie, skoro jednak ustanie niebezpieczeństwo podziału G. Śląska, wtedy należy dążyć bezwzględnie do pozbycia się tych robotników i zastąpienia ich robotnikami sprowadzonymi z Niemiec, gdyż inaczej niebezpieczeństwo polskie na G. Śląsku nigdy nie minie. To typowo hakatystyczne oświadczenie przedstawiciela wielkiego przemysłu przyjęte zostało przez część zebranych oklaskami. Druga jednak część, rekrutująca się przeważnie z centrowców, nie była z tego oświadczenia zadowolona. Mowcy tej drugiej części wykazywali hakatystom, że ani postępek demokracji, ani aktualność problemów narodowych niczego Wszechniemców nie nauczyły. Propozycję Willigera i Pistoriusa uznali członkowie centrum za niebezpieczną dla G. Śląska. Dyskusja zeszła wreszcie na ścieranie się obu tych prądów, tak, że uchwały żadnej nie powzięto.

Bytom. Strajk w kopalniach węgla w Gliwicach trwa dalej. Konferencja między przedstawicielami górników i przedstawicielami kopalni nie doprowadziła do rezultatu. Ponieważ zarządy kopalni wypowiedziały pracę strajkującym robotnikom, górniczy innych kopalń zagrozili strajkiem na wypadek gdyby robotników w Gliwicach nie przyjęto z powrotem do pracy i nie uwzględniono ich żądań. Sytuacja wobec tego stała się groźna.

Warszawa. Przewodniczącym delegacji Górnoślązaków reprezentujących zachodnie powiaty Górne Śląska, która w najbliższych dniach ma udać się do Paryża, wybrany został hr. Oppendorff.

Telegramy P. A. T.

Dookoła Niemiec.

Nauen. Komisja główna Sejmu Rzeszy odrzuciła żądania ententy w sprawie wydania złota z Banku Rzeszy.

Paryż. W dniu wczorajszym umieszczony został w muzeum armji w pałacu inwalidów wagon, w którym w dniu 11 listopada 1918 podpisany został rozejm z Niemcami.

Nauen. Przed przystąpieniem do dalszej dyskusji nad polityką zagraniczną na posiedzeniu wczorajszym parlamentu niemieckiego przyjęto we wszystkich 3 czytaniach ustawę zabraniającą ze względu na żądania ententy wywóz złota z Niemiec bez pozwolenia rządu. Następnie zabrał głos przewodniczący niemieckiej partji ludowej Stresemann, który w sposób gwałtowny zaatakował Francję za jej politykę względem Niemiec. W dalszym ciągu swego przemówienia Stresemann podkreślił niebezpieczeństwo grożące Niemcom ze strony Polski, rozporządzającej 600.000 armją, podczas gdy Niemcy w myśl traktatu wersalskiego mogą mieć tylko 100.000 żołnierzy. Ta siła zbrojna Polski stanowi ciągłe niebezpieczeństwo dla ludności wschodnich Niemiec. Rząd niemiecki otrzymał już decyzję ententy, że parowozy niemieckie muszą być oddane Polsce wbrew zastrzeżeniom rządu niemieckiego. Parowozy te mogą

być użyte przez Polskę przeciwko Niemcom do celów wojennych. Nie 1/3, część armji polskiej, jak brzmiała nota ententy, lecz połowa armji polskiej stoi na pograniczu Niemiec.

O demobilizacji polskiej nie może obecnie być mowy. Musimy się porozumieć z Polską — wywołał dalej mowca — w sposób pokojowy. Rokowania w sprawie układów pokojowych i opcji są w toku, mogą one być uzupełnione układem gospodarczym, układem w sprawie Górnego Śląska oraz układem co do Prus wschodnich. Rząd poczynił w ostatnim czasie pewne kroki w sprawie Górnego Śląska, jednakże bliższe informacje w tej sprawie mogłyby wywrzeć niekorzystny wpływ na pomyślnie widoki w tej sprawie. Mowa Stresemanna zasługuje na uwagę z tego względu, że wedle informacji niektórych pism niemieckich jest on obecnie wysuwany na stanowisko kanclerza Rzeszy po ewentualnem ustąpieniu Fahrenbacha.

Nsuen. Odpowiedź amerykańska na notę niemiecką dotąd nie nadeszła do Berlina. Zdaniem wybitnej osoby przybyłej z Paryża do Berlina, wobec daleko już posuniętych przygotowań żadne propozycje niemieckie nie mogą już zmienić sytuacji. Od 8 dni koszar i obozy wojskowe we Francji przepełnione są żołnierzami. Na dworcach kolejowych panuje ruch, jakby przed nową wojną.

Praga. *Prager Tagblatt* donosi z Bukaresztu: Wedle informacji dziennika *Adevărul* odbyła się w ostatnich dniach w Bukaresztie konferencja pomiędzy Take Jonescu i czeskim i jugosłowiańskim posłem w Bukaresztie. Przedmiotem konferencji było ustalenie wspólnego postępowania w sprawie polityki zagranicznej zwłaszcza ze względu na ostatnie wydarzenia na Węgrzech.

Praga. Pomiedzy przedstawicielami poszczególnych partji politycznych w parlamencie toczą się rokowania o zapewnienie większości rządowej na nadechodzącą sesję parlamentu. Wśród czeskich partji parlamentarnych objawia się tendencja do jednolitego postępowania, wywołana odmową niemieckich związków parlamentarnych odbycia konferencji z prezydentem Masarykiem. Sytuacja parlamentarna prawdopodobnie nie wyjaśni się, dopóki nie odbędzie się zapowiadziany kongres czeskich komunistów. Dotychczas ani rząd, ani też partje większości rządowej nie powzięły żadnych decyzji co do ewentualnego przyłączenia się rządu czeskiego do sankcji przeciw Niemcom.

Praga. Dzienniki donoszą z Rygi: Rząd sowieński zawarł z szeregiem niemieckich firm układ, według którego w najbliższym czasie przyjdzie do Rosji większa ilość inżynierów, niemieckich z odpowiednim personelem roboczym, celem podjęcia reorganizacji linii kolejowych.

Londyn. W Chicago zostały urzędy pocztowe i banki obsadzone przez wojsko, ponieważ rabunki dokonywane przez zorganizowane bandy, przybrały niezwykle rozmiary.

Wedle urzędowych dat, zostało zrabowanych w ubiegłym roku dwa i pół miliona funtów.

Anna Green.

15)

Tajemnica doktora Moleswortha.

(Ciąg dalszy)

— Mildred Fairley? — zawołał Cameron.
— Tak, właśnie ta sama.
— Jakiż związek może mieć ona z modniarką mojej żony?
— U niejkiej — odparł dziwny gość z uśmiechem. — Mildred Fairley pracowała wiele w ostatnich czasach, policja jednak nie mogła wykryć dla kogo.
— Sądzi pan, że znałam Mildred? — wymówiła Edyta chłodno.
— Jeżeli jej pani nie znała, w takim razie to jest bardzo dziwne, że ona szła wyprawy pani.
— Nie rozumiem pana — przerwała Edyta. — Szła ją ktoś zupełnie inny.
— A więc wracamy do pytania: Jaki jest adres modniarki pani?
— Czyż muszę powiedzieć to koniecznie?
— Jeżeli pani nie powie, sądziłbym, że była nią Mildred.
— Dlaczego? — przerwał Cameron. — Skądże moja żona łączy z imieniem tej nie-szczęśliwej?
— Z bardzo prostego powodu. W pokoju zmarłej znaleziono skrawki materji, które zachowaliśmy starannie. Pomiedzy nimi był także ten skrawek pasmanterji. Zupełnie taką samą, jeden z naszych agentów spostrzegł przy sukni pani Cameron. Stąd wniosek, że zmarła modniarka pracowała dla niej.

— Dziwny wniosek — zauważył doktor — Przypuszczam, iż nie tylko moja żona ma taką pasmanterję na sukni, ale bardzo wiele innych pań w Nowym Jorku.
— I taki kostjum aksamitny? I suknię ślubną z takiego białego jedwabiu?
— Dostę — rzuciła Edyta. — Przyznaję się do tych materji, ale nie do znajomości z Mildred Fairley. Wiem, że wkradł się dzisiaj do mego mieszkania. To mi się podobać chyba nie może. Lecz traci pan czas na próżno, nie wykryjesz nigdy, że ta dziewczyna była moją modniarką. Nie pojmuję zresztą, jakim sposobem te kawałki znalazły się u panny Fairley.
— I nie powie mi pani kto szła jej suknie?
— To tajemnica — rzekła Edyta. — Ale jeśli tak być musi, wyjawię ją panu. I podnosząc się na paluszki, szepnęła coś na ucho nieznanemu.
— Roześmiał się.
— A więc taka tajemnica — rzekł wesoło.
— Umieć uszanować sekreta pięknych pań, jeżeli mi moje obowiązki na to pozwalają.
— Skłonił się i wyszedł.
— Cameron zaś zwrócił się do żony z pytaniem:
— I jakże to tajemnica?
— Ach! i ty cheesz ją poznać — zaśmiała się Edyta. — Otoż ubierałam się u krawca. Wstyd mi było mojej próżności.
* * *
— Powiedziała to panu? a pan jej uwierzył? — zawołał pan Gryce.

— Mówiła prawdę, w głosie jej przebiła się szczerść — zapewniał jego towarzysza, jegomość ów, co wargnął nieproszone do domu doktora Cameron.
— No, mam pewne wątpliwości. Zobaczmy.
— A Molesworth?
— Zostanie jeszcze przez jakiś czas pod nadzorem.
Gryce nie był zadowolony. Czuli, że całą sprawę mącą jakieś niezwykle powikłania i że należy zbadać wszystkie szczegóły tej dziwnej historii przed aresztowaniem doktora Moleswortha. Dziwne podejrzenie wkra-dło się do myśli ajenta, że Edyta Cameron miała jakiś udział w tragicznej śmierci Mildred. Przypominały mu się także szczegóły rozmowy jaką miał z pokojówką panną Grentorex, Celją, w dzień ślubu Camerona. Pokojówka opowiadała mu o modniarce, co przynosiła suknie dla jej pani.
— Jakaś dziwna dziewczyna — mówiła Celja.
— Miała zawsze zasłoniętą twarz welonem, jak Turczynka. Nie przemówiła nigdy słowa do człowieka. Nieraz, tobym jej naga-dała głupstw za to, że tak drze nosa, czy co? Ale panna Grentorex lubiła ją zawsze wpuszczać i trzeba było grzecznie się z nią obcho-dzić.
Takie były wynurzenia pokojówki. Gryce zestawiał je z tem, co mu powiedziała słożąca pani Olney o częstych wędrowkach Mildred z pudłem. Postanowił wybadać jeszcze kamerdynera państwa Grentorex gadatliwego Francuza.
— Chce się pan coś dowiedzieć o szwaczce panną Grentorex — mówił kamerdy-

ner. — Nosiła zawsze woalkę i dumną była jak jaka hrabina. Figurkę miała bestyjka, jak pieści-dełko, a i buzię pownie nieszpętną. Raz ją Piotr zaczepił na schodach, dlatego się zakrywa, to udała, że nie słyszy. A może była głucha, kto ją tam wie!

W tej chwili, Piotr lokaj wmieszał się do rozmowy.

Gryce dowiedział się od niego, że modniarka przychodziła zawsze wie zorem i że nosiła długie, czarne płaszcze.

Jakoż istotnie w szafie Mildred znalazł się taki płaszczyk. pani Olney zas, potwierdziła, że panna Fairley odniosła robotę wieczorem.

— Ostatni raz, jak tu przyszła — ciągnął Piotr dalej — nie miała tego czarnego płaszcza. Wyglądała jakoś inaczej, miała brązową woalkę i woreczek w rękę. Wpuściłem ją przez tylne schody. Miała pomagać pannie Grentorex przy ubieraniu. To było w dzień ślubu.

Gryce nie słuchał go już. Rozsądek mówił, iż było to niepodobieństwem, aby tą osobą była narzeczona Moleswortha. Czyżby poto uciekała przed swoim ślubem, aby stroić inną oblubienicę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6338/21 4514 2-3

Ogłoszenie.

Celem definitywnego obsadzenia sklepu tytoniowego na dworcu kolejowym w Nowym Sączu, rozpisuje Dyrekcja skarbu w Nowym Sączu publiczną konkurencję. Roczny obrót w tym sklepie wynosił 426.366 Mk. 60 f., zaś dochód brutto 42.636 Mk. 66 f. rocznie. Inwalidom i wdowom po poległych na wojnie żołnierzach, przysługuje prawo pierwszeństwa. Oferty na przepisany druk należy wnosić do Dyrekcji okręgu skarbowego do dnia 31 maja 1921. Osoby, nie posiadające przywileju, mają złożyć wadium w kwocie 4300 Mk. w urzędzie podat. w Nowym Sączu.

Dyrektor okręgu skarbowego.

L. cz. Cg. I. 412/21/1. Edykt. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Julji z Zawitkowskich Friedrich wniósł Rudolf Friedrich z Przemyśla przez adw. dr. L. Grossfelda w Przemyślu skargę o rozdział od stołu i łoża. Audjencję do prób ugody wyznaczono na dzień 7 czerwca, 14 czerwca 1921 o godz. 9 rano, biuro Nr. 1. Dla nieobecnej pozwanej ustanawia się kuratorem adw. dr. M. Buxbauma w Przemyślu, który będzie ją zastępował aż do czasu zgłoszenia się jej w Sądzie lub ustanowienia innego pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Przemyśl, 7 kwietnia 1921. 4579

C. I. 217/21/4. Przeciw Marci Kozar w Bilczu i nieznanemu z miejsca pobytu Michałowi Kozar z Bilcza, wniesiony został do sądu powiatowego w Borszczowie przez Antoniego Biegańskiego, Anielę i Joannę Biegańskich z Bilcza pozew o zapłatę 8.805 Mk. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 31 maja 1921 o godz. 9 rano w tut. sądzie sala N. 37. Celem strzeżenia praw niewiadomego Michała Kozara ustanawia się dr. Romana Bundowicza adwokata w Borszczowie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Borszczów, dnia 23 kwietnia 1921. 4612

C. I. 79/21. 4536 1-3

W sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Lubaczowie przeciw nieznanemu z pobytu Pawłowi Chita z Futor o 100 dolarów, wyznaczono rozprawę na dzień 25 maja 1921 godz. 9 rano. Ponieważ wiadomo gdzie pozwany przebywa, ustanawia się mu celem strzeżenia jego praw, kuratora w osobie dr. Józefa Ostermanna, adwokata w Lubaczowie, który Pawła Chitę w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo zastępować będzie, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 1 kwietnia 1921.

L. 5058/21, 4603 1-3

Obwieszczenie.

W sprawie podania zakładów keramicznych „Bonarka”, spółki z ograniczoną poręką z siedzibą przemysłowości w Łagiewnikach, o udzielenie konsensu przemysłowego na budowę kolejki z cegielni w Łagiewnikach do stacji kolejowej Podgórze-Bonarka, podaje się do powszechnej wiadomości po myśli przepisów rozdziału III ustawy przemysłowej, że dotycząca rozprawa komisyjna na miejscu odbędzie się dnia 9 czerwca 1921 o godzinie 10 przed południem. Punkt zborny cegielnia „Bonarka” w Łagiewnikach. Ewentualne zarzuty mogą być wnoszone najpóźniej przy rozprawie komisyjnej, ileż w razie przeciwnym uważano interesowanych jako zgadzających się z zamierzoną budową kolejki i wydany orzeczenie bez względu na późniejsze zarzuty. Dotyczące plany mogą być przejrzane w Starostwie w biurze Nr. 9 w godzinach urzędowych Starosta dla powiatu „Podgórze obszar wiejski” w Krakowie.

R a w s k i.

C. II. 921/1. Przeciw Piotrowi Gerla synowi Michała, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu o ojcostwo i alimenty. Na podstawie pozwu wyznacza się audjencję do rozprawy na dzień 19 maja 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego

z życia i miejsca pobytu Piotra Gerli, ustanawia się kuratorem dr. Palcha, adwokata w Przemyślu. Tenże kurator zastępować będzie Piotra Gerlę w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Przemyśl dnia 19 kwietnia 1921. 4600

L. C. I. 124/21/1. Przeciw Petrowi Bojku s. Dmytra, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tut. przez Wasyla Bojuka s. Teodora w Serafinach pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 12 maja 1921 godz. 8 rano biuro Nr. 30. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Petra Bojuka s. Dmytra, ustanawia się p. dr. Alferta, adwokata w Horodence, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Petra Bojuka w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenska, 18 kwietnia 1921. 4614

C. II. 164/21/1. Przeciw Józefowi Prokopczukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Horodence przez Wasyla Prokopczuka pozew o dopuszczenie do współposiadania zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 19 maja 1921 o godzinie 9 rano biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Rubla adwokata w Horodence, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenska, 21 kwietnia 1921. 4528

C. I. 6421/1. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Józefowi Łotockiemu z Lutynki wniesiony został do sądu powiatowego w Żurawnie pozew o uznanie ojcostwa i o utrzymanie. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 13 maja 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego życia i miejsca pobytu Józefa Łotockiego z Lutynki, ustanawia się p. Maksyma Łotockiego, rolnika w Lutynce, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z życia i miejsca pobytu Józefa Łotockiego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 25 marca 1921. 4615

Cg. III. a) 109/21. Przeciw Hryńkowi Szczerbiakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Samborze przez Iwana Szczerbiaka w Hoszanach pozew o 162 m. gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 21 maja 1921 r. o godz. 9 przed poł. biuro Nr. 96. Celem strzeżenia praw Hryńka Szczerbiaka ustanawia się p. dr. Zwarycza, adwokata w Samborze, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział III.

Sambor, 12 kwietnia 1921. 4588

Upadłości.

S. 1/14 78. W konkursie Unii galicyjskiej dla wyrobów żelaznych i budowy mostów Spółki z ogr. odp. w Stanisławowie wyznacza się dodatkową audjencję likwidacyjną na dzień 18 maja 1921 o godz. 10 przed południem w Sądzie podpisanym biurze Nr. 67. Przy tej audjencji odbędzie się też wybór jednego członka Wydziału wierzycieli w miejsce zmarłego członka Juliana Bilińskiego jak również rozprawa celem ustalenia roszczeń zastępcy zastępcy zawiadowcy masy dr. Marjana Wilczyńskiego, ewentualnie także zawiadowcy masy dr. Cygi. Dla niewiadomych wierzycieli lub tych, którym by ta uchwała doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora zaw. dr. Dworskiego

w Stanisławowie. Na audjencję tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Sąd okręgowy Odd. IV.

Stanisławów, 14 kwietnia 1921. 4527

Konkurs.

L. 1020/21 4430 3-2

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd państwowej Żupy solnej w Bolechowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę kontraktowego lekarza salnarnego w Bolechowie.

Do posady przywiązane jest wynagrodzenie w wysokości płacy zasadniczej urzędników państwowych w X. stopniu służbowym, dodatek drożyzniowy do płacy zasadniczej zależnie od stosunków rodzinnych i mnożnika wyznaczonego dla Bolechowa, oraz ryczałt na objazdy.

Ubiegający się o tę posadę, mają wykazać oprócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, następujące warunki: 1. obywatelstwo polskie, 2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do praktyki lekarskiej, 3. nieskazitelny charakter, 4. znajomość języka polskiego, 5. dwuletnia najmniej praktyka lekarska, 6. nieprzekraczalny 40 rok życia.

Pierwszeństwo mają ci ubiegający, którzy wykazali się praktyką w szpitalach powszechnych po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykalnym.

Podania należyć udokumentowane wnoszą należy do Zarządu Żupy solnej w Bolechowie w terminie nieprzekraczalnym do 15 maja 1921.

Zarząd Żupy solnej.

Bolechów, dnia 23 kwietnia 1921.

Inż. S. Lazarowicz.

L. 392/21 4508 2-3

Celem obsadzenia posady notariusza w Kołomyi, opróżnionej wskutek śmierci ś. p. Jana Wewiorskiego, ewentualnie w innej miejscowości okręgu Apelacji lwowskiej, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącej, rozpisuje się niniejszym konkurs z tem, że kompetenci mają wnieść należyć udokumentowane podania do właściwej Izby najdalej do dnia 1 czerwca 1921.

Izba notarialna.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1921.

Prez. 12717/21 4506 2-3

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 98 „Gazety Lwowskiej” konkurs na posady sędziów sądów powiatowych, a między innymi w Brohobyczu, Przemyślanach, Skolem, Żółkwi, Kałuszu, Kossowie, Podhajcach, Rudkach, Rymanowie, Trembowli, Turce, Bóbrce, Brodach, Buczacu, Gródku Jagiellońskim, Mościskach, Nadwórnie, Winnikach i wielu innych sądach powiatowych, na posadę sędziego zapasowego i sędziego śledczego w Czortkowie upływa z dniem 20 maja 1921.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1921.

Prezes sądu apelacyjnego.

Firma.

Firm. 1038. Rg. A. I. 281. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „W. A. Szykowski”. Następujące zmiany: Spółnik dr. Marjan Roman Walerjan 3-ga im. Szykowski wystąpił ze spółki.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1920. 1415

Firm. 1145. Rg. C. I. 211. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 6 października 1920. Brzmienie firmy: „Typia” Pierwsza krajowa fabryka czcionek alfabetycznych i przyborów drukarskich z drzewa tudzież wyrobów stołarskich spółka z ogr. poręką. Następujące zmiany: Zawiadowcy Bazyli Ryosk i Antoni Szelkiewicz oraz zastępca zawiadowcy Piotr Strusiński ustąpili. W ich miejsce wybrano zawiadowcami Hilarego Lipowskiego i Tadeusza Kuchara oraz zast. zawiadowcy Jarosława Kopystyńskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział VI.

Lwów, dnia 21 września 1920. 1434

Firm. 1191 Rg. A. II. 394. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 8 października 1920. Sie-

dziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Tadeusz Górski w Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa sprzedaż towarów toaletowych, galanterijno-konfekcyjnych. Następujące zmiany: Na podstawie dekretu dziedzictwa sądu pow. S. I. we Lwowie z dnia 30 kwietnia 1917 A. V. 650 16/42 oraz umowy zawartej między spadkobiercami ś. p. Tadeusza Górskiego a Tadeuszem Witekem zatwierdzonej przez sąd nadopieczniczy właścicieli mi firmy są: Helena Górską, Józef Górski Stanisław Górski, Tadeusz Górski każdy w 1/8 części oraz Tadeusz Witek w 4/8 częściach. Do zastępstwa firmy uprawnieni są tylko dwaj spółnicy i Tadeusz Witek i Józef Górski. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem wydrukowanym lub stempelni wyciśniętym brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy dwaj spółnicy a to Tadeusz Witek i Józef Górski.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 28 września 1920. 1447

Firm. 1315/20 stow. II. 331. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 8 października 1920. Siedziba firmy: Oleszyce. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Oleszycach stow. zar. z nie ogr. poręką. Następujące zmiany: członek dyrekcji Karol Drajewicz ustąpił, w jego miejsce wybrano członkiem dyrekcji Witolda Bieniowskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 30 września 1920. 1456

Firm. 1160 stow. II. 325. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 30 września 1920. Siedziba firmy: Lubaczów. Brzmienie firmy: Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Lubaczowie stow. zar. z nieogr. poręką. Następujące zmiany: Członkami dyrekcji wybrano: Jakóba Noe Strasberga i Herscha Sandgartena, zaś zast. dyr. Markusa Strasberga.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 17 września 1920. 1448

Firm. 1675 20. Rg. A. 252. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 17 września 1920. Brzmienie firmy: Jan Haško. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Masarstwo. Posiadacz firmy: Jan Haško w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 15 września 1920. 1459

Firm. 2498 20. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy Stowarzyszeniu. Spółka oszczędności i pożyczek w Majdanie, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił z zarządu: Ks. Tomasz Mach i Józef Gola. Wybrani członkami zarządu: Ks. Stanisław Stępień, proboszcz w Majdanie i Józef Nowak, rolnik z Krzatk. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej”.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów, dnia 11 grudnia 1920. 1460

Firm. 141/20, Stow. I. 137. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Turka n. Str. Brzmienie firmy: Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Turce n. Str., stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: dr. Henryk Pałester i ks. Stanisław Laskowski, tudzież zastępcy członków dyrekcji: Maciej Niewiadomski, Józef Rajski i ks. Ignacy Kułakowski. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Władysław Piskozub i Gustaw Świszacki, zastępcami zaś wybrano Michała Kuźmę i Jana Jacyszyna. Data wpisu: 30 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor dnia 30 września 1920. 1480

Firm. 75/19. R. A. 298. Wpis firmy pojedynczej. Siedziba firmy: Mytarka. Brzmienie firmy: Władysław hrabia Potulicki, tartak parowy i cegielnia w Mytaree. Posiadacz: Władysław hrabia Potulicki.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 28 maja 1920. 1515

Amortyzacja.

T. 110 21/10. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Adolfa Sterera z Jarosławia podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z odnośnymi kuponami, które miały wnioskodawcy zagi-

nać: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwsi miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszym ogłoszeniu tego zarządzenia; c) tymczasowe potwierdzenie po upływie jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Wystawione przez Ziemski Bank kredytowy Lwów, efektywne akcje N. 7601 do 7606 z 10 grudnia 1918 z kuponami od N. 10 do 20 za lata od 1920 do 1930 włącznie oraz tymczasowe potwierdzenie tegoż Banku N. 17 na imię Adolfa Stierera z uskutecznionej w pierwszej połowie 1920 subskrypcji na 4 akcje tegoż Banku z kuponem za rok 1920 emisji VI.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1921. 4602

T. 1318/203. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Pa. w. Dubas podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładowa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Dniester” we Lwowie Nr. 10706 na imię i na kwotę 1212 Mk. 42 fen. wedle stanu z dnia 16 listopada 1920 zastrzeżona do Nr. 1489.

Sąd okręg. cyw. Oddz. VII.

Lwów, dnia 4 lutego 1921. 4560

Nc. XI. 97/20. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Emilji Klugman w Borystawiu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych: książeczki wkładowej Zakładu kredytowego w Borystawiu Nr. 28 Pol. 14 na 1545 K., książeczki wkładowej Unii kredytowej we Lwowie, Filja w Drohobyczu Nr. 581 Tom III. str. 288 na 1000 K. i książeczki wkładowej Zakładu kredytowego w Borystawiu Nr. 81 lub 9 Pol. 47 na 500 kor. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy Oddział XI.

Drohobycz, 27 listopada 1920. 4481 3—3

T. II. 1/21/1. Umorzenie. Na wniosek Wiktora Ogniewskiej, jako akceptantki, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych dwóch weksli bez daty wystawienia i dnia płatności, opiewające po 200.000 Mk. Jeden z tych weksli podpisany był przez Zofję Wysocką jako wystawczynię a przez Wiktora Ogniewską, jako akceptantkę, zaś drugi był podpisany przez Teofila Wysockiego jako wystawcę a przez Wiktora Ogniewską jako akceptantkę. Weksle te oba miały zaginać i wzywa się posiadacza tych weksli aby je do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył tutejszemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony i bez znaczenia.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Wadowice, 5 kwietnia 1921. 4469 3—3

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 656/207. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Maruniak, syn Andrzeja i Ewy, ur. dnia 28 listopada 1883 w Porzeczu, rolnik, ostatnio w Porzeczu zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 34 o. k. wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli rosyjskiej. Wedle zeznań Jana Szan-greta, zaginiony zachorował i odesłany został do szpitala w Rosji w zimie r. 1918. Od tej pory brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2. u. c. wzg. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Anny Maruniak wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 25 listopada

1919 między wymienionym a Anną Maruniak za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adwokatowi dr. Henrykowi Landesbergowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisany sąd o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 września 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, 11 marca 1921. 4539

T. 195/204. Iwan Fasolak, syn Wasyla i Katarzyny ze Skorodnego, jako żołnierz ukraiński w r. 1919 wycofał się do Czechosłowacji i tam w obozie internowanych w Nemecky-Jablonne (Deutsch Gabel) miał umrzeć w skutek płamistego tyfusu. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, kto by o życiu Iwana Fasolaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 maja 1922. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu uzna go na ponowny wniosek Marji Krochmal za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 13 marca 1921. 4032

T. 181/203. Bolesław Ostrowski z Posady Olchowskiej, ur. 1892, służył przy ciężarówkach samochodach w Palestynie w roku 1918 zachorował na tyfus płamisty i został oddany do niemieckiego szpitala w Aleppo. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku. Sąd okręgowy w Sanoku, wzywa każdego, kto by o życiu Bolesława Ostrowskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu, uzna go na ponowny wniosek Bolesławy Ostrowskiej za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 12 marca 1921. 4401

T. IV/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Kilek, syn Wojciecha i Józefa, urodzony 1892 r. we Wadowicach, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, dostał się do niewoli i podług listu kolegi tamże zmarł. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę jego siostry Jadwigi we Wadowicach, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o powyższym wymienionym. Władysława Filka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w innym sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Wadowice, 15 marca 1921. 4470

T. 25/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Pawluk Fedora, urodzony 12 lutego 1882 w Ostrowcu powiat Kołomyja, ożeniony 17 lipca 1906 z Marją z Dzumidziejew odszedł w sierpniu 1914 z 19 pułk. obr. kraj. na wojnę, ostatni raz pisał żonie z niewoli rosyjskiej na wiosnę 1916 ze wsi Małokrywoszczakowy obok Nowomikołajewsk gub. Tomskiej. Świadek i wnioskodawczyni Marja Pawluk zeznała, że Dmytro Wowczuk z Winogradu, który obecnie już nie żyje, wróciwszy z niewoli rosyjskiej do domu opowiadał jej, że był razem z Pawlukiem w niewoli rosyjskiej i że w roku 1916 w czasie odjazdu jego do domu, Pawluk leżał chory na tyfus w szpitalu. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 li 2 ust. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1919 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Marji Pawluk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Poodeso-wi w Kołomyji Iwana Pawluka Fedora wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 października 1921 jednakoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej” sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązania małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 5 marca 1921. 4176

T. 155/205. Dmytro Rychlewski syn Iwana z Dawidkowiec, ur. 20 lutego 1888, żołnierz 20 pułku obrony krajowej, został powołany w sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej, od tego czasu brak o nim

jakiegokolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. pp. przeto wdraża się na prośbę Anny Rychlewskiej postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grzybowskiemu, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecności wiadomości o powyższym wymienionym; Dmytra Rychlewskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 15 marca 1921. 4526 1—2

T. 52/21/8. Dmytro Słoboda syn Kyryla i Justyny z Łanowic, urodzony 21 września 1884 r. wstąpił 1 sierpnia 1914 w czasie ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej armii austr. i od tego czasu brak o nim jakiegokolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. pp. przeto na prośbę Leontyny Hnatów zam. Słoboda z Łanowic wdraża się postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub p. dr. Szymonowi Weichortowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecności wiadomości o powyższym wymienionym Dmytra Słobodę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 8 kwietnia 1921. 4529 1—2

T. 407/206. Wasyl Dacko, syn Ignacego i Anastazji, lat 34, urodzonego w Wierzbianach, wedle przeprowadzonych dochodzeń, powracając na wiosnę 1918 r. z niewoli rosyjskiej, jako chory umysłowo oddany do zakładu we Lwowie, dotąd nie daje wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Dacko postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązanie małżeństwa, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” sądowi albo p. dr. Redlichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 marca 1921. 4276

T. 439/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Panasiuk, syn Pawła, urodzony 16 lutego 1889 zamieszkały w Zubrze Sp. Potok złoty, powołany 1919 r. do wojska ukraińskiego, odszedł na front, a jak dochodzenia wykazały zmarł w jesieni 1919 w Brześciu litewskim. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Michał Panasiuk poniosł śmierć, przeto na wniosek Julji Panasiuk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Nikoła Piwoworeczuka w Zubrze aż do 15 listopada 1921 za zaginionego. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o uznaniu zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 listopada 1920. 4445

T. 493/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Petro Pajda syn Pawła, urodzony 8 sierpnia 1884 zamieszkały w Krasiejowie Sp. Monastyrzyska, powołany 1915 roku do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy wobec tego zachodzi prawdopodobne domniemanie śmierci t. goż wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a to na prośbę Zoski Szajda. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub Wasylowi Szajda w Krasiejowie. P.tra Szajda wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 20 listopada 1920. 4444

T. V. 199/206. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Pliszka, urodzony r. 1846 w Jaskowicach, syn Jana i Katarzyny powołany ogólną mobilizacją przydzielony do austr. 17 pułku piechoty 8 kompanii, brał udział w walkach na fron-

cie rosyjskim w sierpniu lub wrześniu 1914 przy zdobywaniu wsi „Ruskie piaski” następnie w czasie cofania się wojsk austr. zaginął i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. wdraża się na prośbę Ludwiki Pliszkowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a małżeństwo jego za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. adwokatowi dr. Krzyżciakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Adama Pliszkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 ostatecznie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 marca 1921. 4365

T. 54/21. Piotr Kuc syn Pańka i Anastazji, urodzony w Bolestraszcach 28 stycznia 1896 jako żołnierz na froncie rosyjskim 31 marca 1915 zaginął i nie daje wiadomości. Gdy w obec tego prawdopodobne że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anastazji Kiec postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” sądowi dał znać o sobie Piotr Kuc. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 marca 1920. 4279

T. 367/204. Ignacy Góral s. Mykoły i Marty, rolnik, żonaty z Marją Makosij ur. 7 lutego 1887 zamieszkały w Ceniowie, powołany w lipcu 1919 do wojska ukr. brał udział w walkach w lipcu przeciw armii polskiej pod Bohutynem ad Pomorzany, w której to bitwie, wedle zeznań świadków, został ciężko rannym i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej” t. j. do dnia 1 kwietnia 1922. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 12 marca 1921. 4441

T. 406/203. Michał Iwaszków s. Fedka i Marji, rolnik gr. kat. żonaty z Anną Dumą, ur. 9 listopada 1887 zamieszkały w Korzelech, powołany w 1914 do wojska, brał udział w walkach pod Przemyślem i tamże dostał się do niewoli rosyjskiej skąd ostatnią wiadomość przesłał w styczniu 1918 r. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego, który miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od ogłoszenia edyktu do dnia 15 kwietnia 1922. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 16 marca 1921. 4332

T. 381/203. Teodozy Horiszny s. Izydora i Kseuki, rolnik, gr. kat. żonaty z Katarzyną Kozak, ur. 5 sierpnia 1886, powołany w czasie ogólnej mobilizacji w 1914 r. do wojska brał udział w walkach przy oblężeniu Przemyśla w r. 1914 i tam zginął na polu walki i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, kto by miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie” t. j. do 15 października 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 16 marca 1921. 4331

T. 402/2/3. Łukasz Dobrowolski s. Romana i Anny, rolnik gr. kat. żonaty z Anastazją (Antoniną) Dowha ur. 22 października 1887 zamieszkały w Szumianach, wyjechał w r. 1915 z cofającymi się wojskami rosyjskimi do Rosji, gdzie przebywał na robotach a wedle zeznań świadka Kościła Kocija w r. 1919 miał wyjechać z powrotem do domu dokąd jednak dotychczas nie wrócił i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego kto by miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od ogłoszenia edyktu t. j. do 20 kwietnia 1922. Po

